Nr 53 Kraków, 6 Marca — Piątek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zlr. 20 ct. —	zlr. 5 ct. —	zlr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Firmie dze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie u. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 5 marca.

Z nowym rokiem miała być zaprowadzona w zabranych przez Niemcy ziemiach francuskich konstytucya cesarstwa Niemieckiego. Tak się też stało, ale tylko teoretycznie. Swoją drogą bowiem idzie konstytucya a swoją rozporządzenia rządu, który o konstytucyę nie pyta. Cała działalność konstytucyi polega na tem, że rozpisano wybory do parlamentu, tak, iż zasiedli już w sejmie państwa Niemieckiego posłowie Alzacyi i Lotaryngii. Nie inaczej gospodaruje rząd pruski w Wielkopolsce. Ustawy służą dla Niemców, dla Polaków nie. Wszakże nie rozciągnięto na Poznańskie nowej organizacyi powiatowej, która powierza pewne atrybucye władzy obywatelom. Deputowani zabranych ziem francuskich dopominali się prawa przemawiania w parlamencie w języku francuskim; podczas gdy w zabranych ziemiach polskich wyklucza rząd pruski język ojczysty ze sądu, szkoły i kościoła, mimo, że język ten był im uroczyście przyznany słowem królewskiem, nawet w administracyi. A czy deputowani Alzacyi i Lotaryngii zapomnieli, że artykułem traktatu prażskiego Szlezwik północny przyznany był Danii, a zatem zwrócony jej być winien; a jednak deputowani tameczni powoływani są do składania przysięgi na konstytucyę pruską, i dla tego nigdy nie zasiadają w sejmie, poprzestając na protestacyi.

Protestowali i deputowani alzacko-lotaryńscy, ale przeciw traktatowi frankfurckiemu, jako rozstrzygającemu o ich losie *de me sine me*. Protestacyę tę przyjęto w Izbie z szyderstwem i głosowali za nią tylko *socii doloris*, Polacy, Duńczycy oraz kilku socyalistów, którym nie idzie o prawo narodowości, ale tylko o zasadę głosowania powszechnego postawioną we wniosku Teutscha.

We wtorek po drugi raz parlament niemiecki wyzwany był przez posłów lotaryńsko-alzackich do walki, a tym razem szło już o przypuszczenie ziem zabranych francuskich do równych praw z innemi krajami Rzeszy niemieckiej, a przedewszystkiem o ścieśnienie atrybucyj władzy administracyj, o zniesienie stanu oblężenia.

Znaczące to były rozprawy nad wnioskiem odesłania żądań deputowanych alzackich do komisyi, a tem samem nad uznaniem potrzeby rozbioru ich, jakoteż licznych skarg na ucisk religii katolickiej, na naruszenie wolności osobistej, na cenzurę i samowolę. Centrum Izby stanęło w obronie pokrzywdzonych, i dopiero trzeba było wdania się kanclerza, który w odrzuceniu wniosku domagał się wotum zaufania dla rządu, to jest dla siebie, aby zjednać rządowi zwycięztwo.

Posiedzenie to parlamentu przedstawiło właściwe siły stronnictw w izbie i możność utworzenia koalicyi opozycyjnej, chociaż z żywiołów nietylko różnorodnych, ale całkiem sprzecznych. Spotkały się z sobą we wspólnych szeregach stronnictwa i partye przeciwne rządowi, że szło w znacznej części o indywidualną wolność. Postępowcy i socyaliści głosowali z centrum czyli z katolikami i z polakami nie w obronie narodowości uciśnionego ludu, nie w obronie religii, lecz w sprawie ukrócenia wszechwładztwa administracyjnego. A lubo tak złożona koalicya nie wyrównała większości rządowej, wszelako znaczną liczbę głosów oświadczających się za rządem przypisać tylko należy bezpośredniemu wpływowi kanclerza, postawieniu kwestyi wotum zaufania i jawnemu głosowaniu, które chwiejnych i lękliwych zawsze na stronę rządu przechylą.

Głosowanie to może dać poniekąd miarę głosowania nad dwoma projektami rządowemi, w których niezadługo przyjdzie do zaciętych zapasów, to jest nad ustawą militarną i ustawą drukową. W nich obu tylko prawdziwie wierna i powolna rozkazom falanga rządowa stanie po stronie rządu. Większość zaś kilkudziesięciu głosów, jaką we wtorek odrzucony został wniosek, może bardzo snadnie niedopisać, jeśli jeszcze do wymienionych powyżej stronnictw przystąpi skrajna prawica i ten odcień liberałów, który przechyla się ku postępowcom.

Ze względu zaś na stanowisko posłów z ziem francuskich wystąpienie ich w izbie powinno ich przekonać, iż nie abstencya, lecz czynny i gorliwy udział we wszystkich tych sprawach, w których interesa stronnictw opozycyjnych nakazują stanąć do walki, może liczyć jeźli nie zawsze na zwycięstwo, to przynajmniej na manifestowanie swego stanowiska. Polacy najlepiej wiedzą, jak ciężkim i bolesnym jest obowiązek zasiadania w kole, w którem z góry pożegnać się trzeba z uwzględnieniem praw i wymiarem sprawiedliwości, ale tam, gdzie trybuna parlamentarna jest jedynem polem walki, trzeba je przyjąć i stać na niem w pełnem uzbrojeniu.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 4 marca.

Dziś licznie zebrana publiczność zapełniła galerye Izby niższej, jakby na jakieś widowisko, czekając rozpoczęcia dyskusyi nad przedłożeniami wyznaniowemi. Tymczasem publiczność doznała zawodu — albowiem, jak było do przewidzenia, całe posiedzenie przeszło na załatwieniu kwestyj dość podrzędnych. Dopiero jutro będzie ta dyskusya, tak chciwie oczekiwana, na porządku dziennym. Dziś o 10tej z rana odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem N. Pana. Zdaje się, iż rząd równie powziął ostatnie uchwały co do postawy swej w czasie rozpraw w obu Izbach. Mniemam bowiem, iż gabinet niejedną będzie musiał stoczyć utarczkę z własnem stronnictwem, gdyż już dziś rozlega się okrzyk, że gabinet obecny jest wprawdzie wiernokonstytucyjny, ale przestał być liberalnym. Tylu zresztą zapisało się do głosu mowców za i przeciw, iż wątpią, czy wszyscy głos zabiorą. Izba zapewne uchwali zamknięcie dyskusyi, gdy uczuje znużenie, zwłaszcza iż z lewicy, t. j. z frakcyi p. Herbsta nikt prawie nie zapisał się do głosu (z wyjątkiem prof. Dra Suessa, autora uchwały w sprawie wydziału teologicznego w Inspruku). Pierwszy przemówi jutro przeciw ustawom hr. Hohenwart; będzie to artykuł wstępny á la *Journal des Debats*, wyraził się trafnie jeden z deputowanych z lewicy. Drugim mówcą przeciw będzie ks. Greuter, — to fejleton dowcipny, dodał tenże sam deputowany z lewicy. A skoro już powtarzam *les bons mots*, warto zapisać wyrażenie tegoż deputowanego: „Dlaczegóż dziwić się mamy, iż p. Herbst niechętnie widzi p. Banhansa lub p. Pretisa na ławie ministrów, — p. Herbst dopiero spocznie, gdy nikogo nie będzie na ławie ministrów."

Na dzisiejszem posiedzeniu unieważniła Izba mandaty 33 deputowanych czeskich, tudzież mandat ks. Egberta Belcredego, deputowanego morawskiego. Izba odrzuciła wniosek Dra Prażaka, aby odesłać pismo tych deputowanych do osobnej komisyi. Wniosek p. Prażaka nie miał w tej Izbie żadnych widoków, zwłaszcza po losie podobnego wniosku hr. Hohenwartha. Znowu więc — niewiemy już po raz który — wyborcy czescy zmuszeni będą wybierać reprezentantów do Rady Państwa.

Jak słychać, nietylko Car rosyjski, ale wszyscy oficerowie i żołnierze rosyjscy, którzy brali udział w wojnie węgierskiej w r. 1848-49, mają otrzymać medal wojenny, bity na pamiątkę jubileuszu 25-letnich rządów NPana. Wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Kraków 5 marca. Regulamin czyli ustawa „Koła Polskiego" posłów w Wiedniu następującej jest osnowy według odpisu, który nadesłano *Krajowi:*

§ 1. Koło poselskie polskie składa się z tych posłów, wybranych do Rady państwa, którzy się postanowieniom niniejszej ustawy poddają.

§ 2. Poseł, który nie przystąpił do koła przed jego ukonstytuowaniem, może być do koła przyjętym za uchwałą koła, na wniosek jednego z członków powziętą.

§ 3. Do przewodniczenia obradom obiera koło na czas trwania sesyi rady państwa, prezesa i jego zastępcę, oraz do prowadzenia protokółów dwóch sekretarzy. Skoro te wybory dokonane zostały, koło jest ukonstytuowane.

§ 4. Zasadą koła jest solidarność jego członków.

§ 5. Prezes zapowiada i zwołuje posiedzenia, ustanawia porządek dzienny, który jednak przez uchwałę koła może być zmienionym, i przewodniczy w obradach.

Prezes głosuje tylko przy wyborach. Przy innych głosowaniach w razie równości głosów to zdanie staje się uchwałą, do którego prezes przystąpi.

Na żądanie przynajmniej pięciu członków prezes winien zwołać posiedzenie koła.

Pod nieobecność prezesa, wchodzi zastępca prezesa w jego prawa i obowiązki.

§ 6. Sekretarze prowadzą protokół obrad, zapisują wnioski uchwały.

§ 7. Do rozpoczęcia obrad i stanowienia uchwał potrzebna jest obecność większej połowy członków bawiących w Wiedniu.

§ 8. Uchwały koła zapadają bezwzględną większością głosów członków na posiedzeniu obecnych.

Wybory odbywają się kartkami.

§ 9. Jeżeli na posiedzeniu koła nie znajdują się dwie trzecie części członków w Wiedniu bawiących, może przewodniczący wstrzymać głosowanie; winien jednak w takim razie zwołać natychmiast ad hoc nowe posiedzenie koła, które rzecz ostatecznie rozstrzygnie, bez względu na liczbę obecnych członków.

§ 10. Koło polskie uchwala:

a) jakie wnioski i interpelacye mają członkowie koła wnosić w izbie,

b) jak mają głosować, przemawiać i postępować,

c) czy mają podpisywać wnioski i interpelacye czynione przez posłów nie będących członkami koła polskiego,

d) którzy członkowie i którzy posłowie nie należący do koła mają być popierani przez koło przy wyborach do komisyi,

e) uchwala instrukcye dla członków koła zasiadających w komisyach, i

f) w ogóle uchwala, jak mają członkowie koła postępować w każdej sprawie toczącej się w izbach i komisyach. §§ 11, 12 i 14 obejmują wyjątki od tych ogólnych postanowień.

§ 11. Nie wolno członkom koła inaczej w Radzie państwa głosować, jak koło lub w braku postanowienia koła komisya izbowa postanowiła. Wolno atoli każdemu członkowi uchylić się od głosowania przez nieobecność. Członkowie koła chcący się od głosowania w izbie przez nieobecność uchylić, winni to na żądanie koła na posiedzeniu koła oświadczyć.

§ 12. Członkowie koła zabierają w izbie głos tylko za poprzedniem upoważnieniem koła. Głosowanie nad tem, czy chcący przemawiać, ma zabrać głos, odbywa się kartkami. Wolno jednak zabierać głos w izbie bez poprzedniego upoważnienia koła posłom w tych przedmiotach, dla których zostali przez koło do specyalnych komisyj wydelegowani.

§ 13. Co miesiąc wybiera koło komisyę izbową złożoną z pięciu członków, która postanawia o głosowaniu w izbie w wypadkach nieprzewidzianych, daje upoważnienie do stawiania poprawek, które się w toku rozpraw potrzebnemi okażą, do podpisywania wniosków i interpelacyj czynionych przez członków izby nienależących do koła i w razach nagłych daje upoważnienie do zabierania głosu w przedmiotach, w których to upoważnienie zastrzeżone jest kołu. Takiego upoważnienia potrzebują zarówno członkowie komisyi izbowej, jak inni członkowie koła.

Uchwały izbowej komisyi zapadają większością głosów. Komisya nie może zmieniać postanowień koła.

§ 14. W kwestyach wyznaniowych wolno członkom koła postępować i głosować w Radzie państwa według własnego przekonania. W innych kwestyach służy kołu prawo większością dwóch trzecich części głosów uwolnić z ważnych powodów członka od solidarności.

§ 15. Członek koła chcący mieć urlop lub bez urlopu wyjechać, winien o tem zawiadomić przewodniczącego koła.

§ 16. Galicyjscy członkowie Izby panów mają prawo być obecnymi na posiedzeniach koła i brać udział w rozprawach, przy stanowieniu uchwał jednak nie głosują.

§ 17. Posłowie Sejmu galicyjskiego i członkowie koła poselskiego w Berlinie, wprowadzeni przez jednego z członków koła, mogą być obecnymi przy obradach koła, jednakże bez prawa zabierania głosu.

§ 18. Osoby nienależące ani do jednej z izb Rady państwa; ani do Sejmu galicyjskiego, mogą tylko za poprzednią kartkami powziętą uchwałą koła, bywać na jego posiedzeniach.

§ 19. Żaden członek koła nie może być członkiem innego klubu lub koła parlamentarnego w Radzie państwa.

§ 20. Bez upoważnienia koła nikomu w imieniu koła ani działać, ani występować nie wolno.

Z rządem lub z innemi stronnictwami znosi się koło za pośrednictwem komisyi z dwóch przynajmniej członków złożonej.

§ 21. Członkowie koła równie jak obecni na posiedzeniach według §§. 16, 17 i 18 winni zachować tajemnicę względem tych rozpraw i uchwał, względem których to wyraźnie uchwalonem zostało.

§ 22. Zmiany niniejszej ustawy lub dodatki do niej mogą być uchwalone tylko na wniosek pięciu członków koła na posiedzenie, na które wszyscy członkowie koła ze wskazaniem zamierzonych zmian zawezwani zostali.

Memoryał Wydziału krajowego.

(Dokończenie).

Co do pożyczki przeznaczonéj na rekonstrukcyę i budowę dróg krajowych, uwolnienie jéj ze strony państwa od opłat bezpośrednich podatków, byłoby tylko kompensacyą zaledwie szesnastéj części téj sumy, którą państwo wydaćby powinno już teraz na budowę dróg w Galicyi.

Wynika ztąd, że uwolnienie pożyczki galicyjskiéj od opłat bezpośrednich podatków, nie byłoby przeniesieniem na wszystkie inne w Radzie państwa reprezentowane kraje tych ciężarów, które Galicya na swe cele publiczne ponosić jest obowiązaną, lecz że odwrotnie Galicya, która zaciąga pożyczkę, ażeby budować drogi w zastępstwie państwa, sama jedna ponosi te wydatki, które ponosić są obowiązane wszystkie w Radzie państwa reprezentowane kraje austryackie.

Jeżeli zatem c. k. ministeryum obawia się niebezpiecznego precedensu, to precedens ten jest bardzo korzystnym dla państwa, a przypuszczenie, iż inne kraje austryackie nań powoływać się będą, nie może żadnych budzić obaw, owszem c. k. ministeryum powinno w interesie państwa zachęcać inne kraje austryackie, ażeby szły za przykładem Galicyi i powinno wnieść projekt do ustawy ogólnéj, uwalniającéj raz na zawsze od wszelkich opłat i podatków pożyczki, zaciągane na cele równie dla państwa jak dla kraju pożądane.

Co się nareszcie tyczy argumentu, iż uwolnienie obligacyj pożyczki krajowéj od podatku dochodowego, postawiłoby tę pożyczkę w korzystniejszych warunkach, aniżeli pożyczkę państwową, ulegającą i to wyższemu opodatkowaniu, porównanie to dla tego zastosować się nie da, albowiem państwo zaciągające pożyczkę i wkładające zarazem na właścicieli obligacyj obowiązek opłacenia podatku dochodowego, pobiera samo ten podatek, a zatem żadnéj nie doznaje szkody, kraj zaś, jeżeli w zastępstwie właścicieli obligacyj podatek państwa opłaca, lub włożywszy na nich ten obowiązek, za to im wyższy procent płacić musi, ponosi w każdym razie stratę.

Czem więcéj dróg będzie w Galicyi, tem bardziéj ożywi się handel i przemysł, tem raźniéj pójdzie wszelka produkcya a z nią powiększą się dochody z podatków państwowych w Galicyi.

Drugiem źródłem dochodu dla państwa w razie wykonywania robót przy drogach krajowych będą opłaty stemplowe od kontraktów, zawieranych z przedsiębiorcami, tudzież podatki tymże przedsiębiorstwom wymierzane. Uwolnienie więc pożyczki krajowéj, przeznaczonej na rekonstrukcyę i budowę dróg, otworzy państwu nowe źródła dochodów w Galicyi, których mieć nie będzie, jeżeli sejm galicyjski odstąpi od podjęcia tych robót.

Nie zrażony oświadczeniem c. k. ministeryum, poczynił Wydział krajowy w sprawie uwolnienia pożyczki krajowéj od wszelkich opłat i podatków, następujące ponownie kroki:

1) Wyłączywszy z całéj ustawą z d. 12 lutego 1873 dozwolonéj pożyczki krajowéj, część pożyczki przeznaczoną przez Wys. sejm na udzielanie powiatom zapomóg zwrotnych i zarządziwszy jéj emisyę, jako osobnéj pożyczki z 1873 r., w sumie nominalnéj 1,000,000 złr. celem uzyskania gotowizny w sumie 1,300,000 złr. w. a., udał się Wydział krajowy pod d. 1 października 1873 r. L. 16,009 do c. k. prezydyum namiestnictwa z prośbą o wyjednanie ustawy państwowéj, uwalniającéj tę pożyczkę, mającą te same cechy, co pożyczka głodowa z 1866 r., od wszelkich opłat i podatków.

2) Wystosował do c. k. prezydyum namiestnictwa pod d. 24 października 1873 r. L. 16,142 odezwę z prośbą o wniesienie do c. k. ministerstwa przedstawienia względem wyjednania ustawy, uwalniającéj od wszelkich opłat i podatków również pożyczkę krajową, przeznaczoną na rekonstrukcyę i budowę dróg krajowych.

Odpis téj odezwy, przesłał Wydział krajowy J. E. p. ministrowi Dr Ziemiałkowskiemu z prośbą o poparcie sprawy i na radzie ministrów i wobec korony.

Na pierwszą z odezw powyższych otrzymał już Wydział krajowy odpowiedź odmowną, na drugą nie otrzymał dotąd żadnéj odpowiedzi.

3) Pragnąc wytoczyć rzecz w Radzie państwa, udał się Wydział krajowy w tym celu do pośrednictwa jednego z deputowanych galicyjskich, skreśliwszy w memoryale z dnia 7go listopada 1873 L. 17,658 tok sprawy. Deputowany ten nie mógł w roku zeszłym wnieść poruczonéj mu sprawy z powodu krótkości trwania sesyi Rady państwa.

Tymczasem nadeszła nowa sesya sejmowa. Wydział krajowy zdał sejmowi krajowemu sprawę z usiłowań, podjętych względem uwolnienia pożyczki krajowéj od opłat i podatków, przyczem: „zważywszy, że sejm krajowy wyręczając państwo w pełnieniu ciążących na niem obowiązków, uchwalił pożyczkę w sumie 5,200,000 złr. w przekonaniu, iż pożyczka ta uwolnioną zostanie od wszelkich opłat i podatków; zważywszy, iż nieuwolnienie téj pożyczki od opłat i podatków, naraziłoby kraj na zapłacenie należytości stemplowéj w sumie około 44,000 złr., i na opłacenie podatku dochodowego przez lat 40, w sumie wynoszącéj razem około 1,000,000 złr., nie licząc procentów; zważywszy, iż ofiara, którą sejm chciał ponieść na rekonstrukcyę i budowę dróg, przeszła już nieledwie granice możności, i że przyjęcie na fundusz krajowy stempli i podatków, pochłaniających niemal czwartą część całego kapitału, pod tak uciążliwemi warunkami uzyskać się mającego, nie dałoby się niczem usprawiedliwić;

zważywszy, że pomimo upośledzenia, jakiego we wszystkich kwestych ekonomicznych doznaje Galicya, c. k. rząd będzie w końcu zmuszony w interesie państwa przystąpić do zbudowania w naszym kraju większej ilości dróg eraryalnych, może nawet tych samych linij komunikacyjnych, które kraj miał zamiar budować, uczynił wniosek następującej treści:

„Wysoki Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby do zrealizowania reszty, ustawą z d. 12go lutego 1873 r. dozwolonej pożyczki krajowej przystąpił, jeżeli cała pomienioną ustawą objęta pożyczka krajowa uwolnioną zostanie od wszelkich opłat bezpośrednich i podatków."

Wniosek ten przyjął Sejm krajowy bez zmiany uchwałą, powziętą na posiedzeniu dn. 10 stycznia 1874 r.

Z uchwałą tą przybył nowy argument, przemawiający za uwolnieniem pożyczki krajowej, albowiem jeżeli pożyczka ta od opłat i podatków uwolnioną nie zostanie, natenczas pożyczka, przeznaczona na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych, zrealizowaną nie będzie i skarb państwa dochodu żadnego nie uzyska.

W końcu dodać wypada, że uwolnienie pożyczki

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Nowy portret Matejki, dobór prelekcyi w wyższe sfery sztuki i ideału przenoszących, prawdziwie artystyczne uczty, choć w prywatnych kołach i projekta publicznych koncertów bez liku, nowości teatralne mimo zawzięcia się chorób na krakowską scenę, rauty i ślizgawki, a do tego jeszcze podobno już jeden projekt urzeczywistniony — lecz, pst! to rzecz prywatna, nie do publikacyi — *mein Liebchen was willst du noch mehr*, zapytaćby się można ktoby jeszcze narzekał na brak wrażeń i przyjemności, czegóż potrzeba więcej do utrzymania sławy stółecznego życia?

Komu to jeszcze niewystarcza, ten w sobie szukać musi próżni, podobny do tego gastronoma, któremu najwykwintniejsze niesmakują przysmaki, bo przejadł apetyt, lub do tego prostaka, co zaproszony do uczty Lukulusowej niezdolny ocenić doboru potraw wyszukanych...

W ogóle przeżyła się już epoka kiedy była moda udawania, że już nic zająć niezdolne, i we wszystkiem ujemną tylko upatrywać stronę uchodziło za oznakę dobrego tonu, jak znudzenie i lekceważenie wszystkiego miało cechować światowców i znawców. W życiu towarzyskiem jak w literaturze krytykowanie wszystkiego, jest najłatwiejszym z wszelkich komunałów, niekiedy zręcznym parawanem dla ignorancyi, nic bowiem pospolitszego nad ową manierę, którą zwano *blasé*. Mój Boże! cofnijmy się o lat kilkadziesiąt, a choćby kilkanaście, czy komu się śniło o nagromadzeniu tylu tematów i tylu żywiołów artystycznego i intelektualnego życia. Kto wówczas słyszał o prelekcyach? Jakąż nadzwyczajnością bywał koncert, kiedy zabłąkała się aż na północ jakaś gwiazda podejrzanego światła z horyzontu obcych teatrów. Obraz, portret był rzadkością nieprzystępną dla ogółu i zdobiącą tylko salony domów pańskich. A jednak wówczas nienarzekano na brak tematów do rozmowy, choć konwersacya jak dzisiaj w ślad odbytych świeżo podróży nieskakała z jednego końca Europy na drugi. A jednak wówczas nieznano co to nudy, choć nikt niemyślał o pomnożeniu rozrywek i motywów coraz to nowych do podtrzymania drzemiącego życia. Czyliżby to była przekora natury ludzkiej, że im większa rozmaitość w koło nas, tem większa monotonja wewnątrz nas; im bardziej rozszerza się zakres zewnętrzny życia, tem bardziej ścieśnia i tępieje wrażliwość wewnętrzna.

Zdarzało nam się niejednokrotnie spotkać wracających z wielkich stolic i dziwiących się, że w tych ciasnych i okopconych murach starego Krakowa znachodzą tyle warunków artystycznego, towarzyskiego i naukowego życia. A w tych wszystkich gałęziach nie ma zaściankowości małego miasteczka, ani też puszenia się i strojenia w cudze pióra, pretensyi odgrywania wielkiej roli. Ktoś nawet porównywując Kraków do wielkich miast twierdził, że jest to jakby mały gabinetowy obrazek w ciasnych i ubogich ramach, ale na którym znać pędzel wyższego talentu, ten sam co stworzył wielkie obrazy stolic zagranicznych przy imponującem wrażeniu łączących wiele usterek i wiele ujemnych stron.

Cóż kiedy będąc w posiadaniu tego obrazka nieumiemy go dosyć cenić, stwierdzając ustawicznie przysłowie: *on n'est jamais prophète dans son pays.* Bardziej jeszcze nieumiemy korzystać z tych warunków, jakie posiadamy. Przypatrzmy się np. towarzystwu gromadzącemu się w salonie, który stara się połączyć wszystkie zasoby intelektualne miasta, z jakim to idzie oporem. Jak każdy w swoim gronie, po za swojem biurkiem, jakby za wałem fortecznym odgradza się i broni od zetknięcia z szerszem kołem. Nie antagonizm osobistości tego przyczyną, i owszem mniej antagonizmów, mniej polemiczności jak właśnie w owych poważnych kołach lub kółkach umysłowych i artystycznych Krakowa trudno znaleść. Lecz jest to jakby materyał gotowy do mozaiki ale dotąd w całość nie ułożony, niedość sklejone są bowiem pojedyńcze jej kamyczki. W Warszawie, gdzie niezaprzeczenie mniej znakomitości, a o tyle znów szersze granice towarzyskie, od razu wszystkich można spotkać, każda osobistość nieco wydatniejsza wydobyta z zacisza występuje bardziej na zewnątrz nie skutkiem własnego starania, lecz jakiegoś instynktu społecznego, co zużytkować umie zasoby jakie posiada. Niedostatek tego instynktu zużytkowania ludzi i rzeczy wpływa nader niekorzystnie na obniżenie poziomu rozmowy, na monotonją wśród rozmaitości. Zwłaszcza uderza w Krakowie, obserwacya ta także przejezdnego, brak towarzystwa starszych mężczyzn, czemu nie zaradzą zgromadzenia wyłącznie mezkie. Wygoda mężów i obawa fraka i białej krawaty nigdzie tak daleko nie posunięta jak u nas. Stąd młody i najmłodszy kontyngens męski niema tego korzystnego oddziaływania, jakie przynosi zetknięcie się ze starszymi. Kobiety zaś skazane natomiast na wysłuchanie ćwiczeń konwersacyjnych, które niekiedy na przyszłość obiecują, dziś jednak są dopiero rodzajem szkoły wprawdzie z najlepszemi mistrzyniami, ale bez nauczycieli.

Powróćmy jeszcze do tego salonu, który dajmy na to zdołał przełamać pierwsze lody i ściągnął niektóre przystępniejsze osobistości nie bez wielkich wysileń. Salon z powagą i smakiem prawdziwie arystokratyczno-artystycznym urządzony; wszak takich nie brak w Krakowie, gdzie rzucić okiem to jakieś małe arcydzieło, obrazy, rzeźby, dobór książek, sprzęty nie świecące się nowością, ale mające styl i cechę zdradzającą, że nie nagła fortuna dorobkowicza upstrzyła jaskrawo bogate apartamenta, lecz że to część zabytków rodzinnych z kilku pokoleń. Wśród takiego otoczenia, wśród wielu nowości, doboru dam, wśród muzyki niekiedy przechodzącej miarę dyletantyzmu — zdawałoby się, że nic nie brakuje do użycia w szlachetnem znaczeniu tego słowa. A jednak nie zawsze na wyrazach twarzy można poznać właśnie to używanie i ożywienie, niekiedy nawet słyszeć można wyznania nie zbyt dowodzące zabawy. W takim razie przyznajmy, już nie wina salonu i braku materyałów. Wszak tematu do rozmowy, jakeśmy na początku wyliczyli nie brak. Brak tylko spożytkowania takowych, niekiedy nawet uprzedzenie, które często zamyka usta, gdy poznać można, że się nie spotyka ochoty wydobycia tego, coby się znaleść dało nawet u mniej wprawnych w szermierkę salonową.

Lecz do czegóż to wszystko zmierza. Powie nam kto, że to zwyczaj starych narzekać na czasy, oskarżać młodych o obojętność, stępienia wrażeń i uczuć, brak zapału i lekceważenie; mamy też do tego narzekania i maructwa prawo, bo świeżo dostała nam się nazwa organu starych kawalerów. Starzy kawalerowie to sprzeki. Koncept wprawdzie nie nowy, bo jest tylko obróconym odmiennie plagiatem owego staruszka z kosą i klepsydrą, jaki nam już dawno dano za godło. Starość to poprzedniczka bliskiej śmierci, a takie zapewne są dla nas *pia desideria* młodych organów werbujących się pomiędzy młodzieżą szkolną. Cóż kiedy godło saturnowe zgodne z tytułem naszego dziennika, zadaje śmierć, ale jej nie ulega, bo czas pod jego władzą, a starość jego młodością i żywiołem.

Otóż właśnie dajmy dowód krewkości właściwej młodym i przyznajmy, że daliśmy się wciągnąć w spisek. Wprawdzie to tajemnica, dochowamy jej

galicyjskiej od opłat i podatków, nie byłoby faktem wyjątkowym.

Rozporządzeniem c. k. ministra skarbu z 21go marca 1867 (Dz. p. p. nr 59) 25-milionowa pożyczka gminy miasta Wiednia uwolnioną została od wszelkich opłat i podatków, pożyczka przeznaczona, jak świadczy ustawa krajowa arcyksięstwa Austryackiego poniżej Anizy z dnia 18go stycznia 1867 r. (Dz. u. k. nr 10) w znacznej części na upiększenie miasta.

Również uwolnioną została ustawą państwową z d. 29go marca 1870 (Dz. p. p. nr 36) od wszelkich opłat i podatków 24-milionowa pożyczka, przeznaczona na regulacyę rzeki Dunaju, na którą to regulacyę państwo już przedtem znaczne poniosło ofiary, przyjmując na skarb swój $^1/_3$ część kosztów wykonać się mających robót, obliczonych na 24,600,000 złr. w. a. (ustawa państw. z 8 lutego 1869. Dz. p. p. nr 20.)

W obec faktów tych godzi się mieć nadzieję, że obecna Rada państwa uwolni od opłat i podatków wszelkich również i pożyczkę galicyjską, przeznaczoną na cele bardziej produkcyjne, aniżeli pożyczka gminy miasta Wiednia, a również produkcyjne jak pożyczka na regulacyę Dunaju. Gdyby jednak, czego przypuszczać nie chcemy, sprawa ta nie doznała i teraz poparcia ze strony Rady państwa, natenczas kraj nasz domagaćby się musiał przez swych reprezentantów, ażeby państwo spełniło ciążący na niem obowiązek, i zbudowało kosztem swoim odpowiednią potrzebie ilość dróg eraryalnych w Galicyi.

Leon ks. *Sapieha* m. p.
Władysław hr. *Badeni* m. p.

N. Pan mianował pułkownika i komendanta pułku ułanów hr. Franciszka z Suchodołu Suchodolskiego komendantem brygady kawaleryi przy 11éj dywizyi wojsk; pułkownika dragonów Zygmunta z Oleksowa Gniewosza komendantem pułku ułanów hr. Trani.

N. Pan udzielił naczelnikom posterunków: Adolfowi Wenzlowi, Michałowi Zenczakowi i Grzegorzowi Sołtysowi, oraz żandarmom Andrzejowi Ruchałowskiemu i Kazimierzowi Schütterlemu z krajowéj komendy żandarmeryi N. 5, wreszcie naczelnikowi posterunku Franciszkowi Syxcie z kraj. komendy żandarmeryi N. 2, srebrny krzyż zasługi, uznając ich niezmordowaną i pełną poświęcenia działalność podczas ostatniéj epidemii w Galicyi.

Wiedeń 4 marca. Obie Izby Rady państwa odbyły dzisiaj posiedzenie. W Izbie deputowanych oświadczył najprzód prezes Dr Rechbauer, iż na wezwanie jego wystosowane do deputowanych, którzy dotychczas nie pojawili się w Izbie, odpowiedział hr. Egbert Belcredi następującym pismem:

„Czyniąc zadość wezwaniu wys. prezydyum oświadczam, iż najzupełniéj zajmuje to samo stanowisko, jakie nacechowali moi ziomkowie i przyjaciele polityczni, deputowani czescy do Rady państwa w swym memoryale. Przekonany, iż pierwszym warunkiem czynności ustawodawczéj jest ugoda, byłem gotów wejść do Izby deputowanych, o ileby się to stać mogło bez prejudykatu co do stanowiska prawnego méj ojczyzny. Skoro jednak wejście do Rady państwa ma nastąpić wśród okoliczności, które za pierwszy warunek i bezpośredni skutek uważają uznanie ciągłości prawnéj Rady państwa, a tem samem wszelka ugoda już z góry jest wykluczoną, jako deputowany królestwa morawskiego, kraju do korony czeskiéj wcielonego, nie mogę uważać się za uprawnionego do wejścia do Izby deputowanych, bez poświęcenia prawno-politycznego stanowiska tego kraju, które przez publiczne dokumenta nieodwołalnie poręczonem zostało.

Postanowienie to usprawiedliwia także moje przekonanie katolickie. Przez przedłożenie ustaw wyznaniowych, przez ich przyjęcie ze strony Izby naruszonem zostaje boskie i historyczne prawo kościoła katolickiego. Moje zapatrywanie prawne i sumienie moje wzbraniają mi uznać kompetencyę Rady państwa do tego rodzaju ustawodawstwa; ponieważ zaś wejście do Rady państwa znaczyłoby faktyczne uznanie tej kompetencyi, zdaje mi się więc, iż nieobecność moją dostatecznie usprawiedliwiłem.

W zamku Lösch 26 lutego 1874 r.

Egbert Belcredi."

Prezes zwraca uwagę, że wątpliwości polityczne nie mogą być przedmiotem rozpraw, co się zaś tyczy zapatrywań religijnych, to jest rzeczą specyalnego przekonania. Nieobecność hr. Belcredego nie jest usprawiedliwioną, i dlatego zarządzi co dalej przepisuje obowiązujący regulamin.

Następnie zawiadomił prezes, iż deputowani czescy odpowiedzieli na wezwanie następującem pismem:

„Wys. prezydyum Izby deputowanych! Wezwani pismem prezydyalnem z 14 lutego b. r., abyśmy się w Izbie deputowanych pojawili, odwołujemy się na oświadczenie nasze z 23 listopada 1873 r., w którem przytoczone są powody wzbraniające nam wejścia do Izby deputowanych. Od tego czasu okoliczności decydujące nie zmieniły się.

Izba deputowanych nie uwzględniła ani przytoczonych przez nas powodów, ani warunków, pod jakiemi objawiliśmy naszą skłonność do ugody prawnopolitycznej. Możemy więc tylko pierwsze nasze oświadczenie powtórzyć i stwierdzić je w całej treści, tem więcej, że dała mu także wyraz wola naszych wyborców i wybór nasz, który przyszedł do skutku przeważną większością ludu czeskiego. (Następują podpisy).

Dep. Prażak wnosi, iżby to oświadczenie deputowanych czeskich przekazać osobnemu wydziałowi do zdania sprawy. Stanowisko kraju czeskiego, któremu reskryptami królewskiemi w r. 1870 i 1871 ponownie przyrzeczono rewizyę stosunków politycznych do całego państwa, nie pozwala przejść nad takiem podaniem do porządku dziennego. Jeźli się wszystkich chce wciągnąć do akcyi, nie należy stawiać przeszkód z powodu przepisów regulaminu. Wchodząc do Rady państwa oświadczyliśmy że nieuznajemy jej prawnej podstawy; lecz weszliśmy pomimo to, bo chcieliśmy okazać gotowość naszą do zgody. Mówca poleca wreszcie jeszcze raz przyjęcie swego wniosku.

Prezes oświadcza na to, iż w tej sprawie zapadła już uchwała, bo wniosek hr. Hohenwarta został odrzuconym. Izba deputowanych jest wyłącznie miejscem, w którem może być mowa o ugodzie; o rokowaniaah z osobami po za nią stojącemi mowy być niemoże. Kto tedy dąży do ugody winien wejść na grunt legalny. Dziś rozchodzi się tylko o to, czy nieprzybycie deputowanych czeskich uważać należy za usprawiedliwione, czy nie; mojem zdaniem nie jest usprawiedliwionem. Skoro jednak jest inny wniosek poddam go do poparcia.

Dep. Prażak mniema, iż wniosek jego jest samoistny, względem którego Izba dopiero ma orzec.

Prezes Dr Rechbauer oświadcza, iż wniosek jest bez przedmiotu, bo odnosi się do oświadczenia z 23 listopada r. z., a w tej mierze zapadła już uchwała; gdy zaś wniosek dep. Prażaka jest jednobrzmiący z wnioskiem uczynionym w swoim czasie przez hr. Hohenwarta, a takowy został odrzuconym, przeto w tej sesyi niemożna go drugi raz brać pod rozbiór.

Dep. Prażak odpiera to zapatrywanie, poczem prezes przystąpił do głosowania. Izba uchwala, iż nieobecność deklarantów czeskich nie jest usprawiedliwioną.

Minister spraw wewnętrznych żąda kredytu dodatkowego 20,000 zł. na wsparcie gmin dotkniętych gradobiciem w niektórych okolicach w Krainie.

Dep. Schrom interpeluje rząd o założenie uniwersytetu na Morawie; dep. Woszniak o zakaz prowadzenia metryk w języku słoweńskim.

Z porządku dziennego wzięto pod obrady wniosek dep. Kronawttera o reformie podatku konsumcyjnego. Po krótkiej dyskusyi wniosek ten został odrzucony; dep. Edelbacher uzasadniał wniosek swój co do budowy kolei żelaznej z Milchdorf do Wels.

— Na posiedzeniu (6) Izby panów poświęcił najprzód prezes kilka słów wspomnieniu zmarłego jenerała Gablenza a Izba przez powstanie z miejsc uczciła jego pamięć. Potem zawiadomił o ukonstytuowaniu się kilku wydziałów.

Prezes ministrów wniósł przedłożenie o ustanowieniu trybunału administracyjnego; minister skarbu przedłożenia o reformie podatków i wykaz rozdziału urzędników według stopni i zamknięcie rachunków z r. 1872.

Uchwalonie przez Izbę deputowanych ustawy przekazano właściwym wydziałom.

— NPan mianował Wks. rosyjskiego Sergiusza Aleksandrowicza porucznikiem w pułku piechoty Aleksandra I cesarza Rosyi Nr. 2, a Wks Pawła Aleksandrowicza podporucznikiem w pułku ułanów Aleksandra II cesarza Rosyi N. 11.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 marca. Na posiedzeniu Wydziału filologicznego Akademii umiejętności d. 2 b. m. rozprawiano pod przewodnictwem Dyrektora Dra Mecherzyńskiego w dalszym ciągu nad wnioskami, poczynionemi przez Sekretarza Dra Karola Estreichera na podstawie rozprawy Dra Ant. Małeckiego: „O zadaniach wydziału filologicznego." Przyjęto wniosek wydawania najdawniejszych zabytków języka polskiego po czas pierwszej drukowanej polskiej książki. Postanowiono zawiązać *komisyę językową*, do której uorganizowania prócz Dyrektora powołano Dra Estreichera, Dra Józefa Kremera i Dra Skobla.

— Zeszyt *Przeglądu Polskiego* z marca mieści w sobie: „Lassalle i przyszłość socyalizmu," przez X. Dr Stefana Pawlickiego (c.d.);— „O znaczeniu, jakie ma dla nas parcelacya gruntów w większych majątkach, przez Franciszka Starowieyskiego; — „Czwarta sesya trzeciego peryodu sejmu galicyjskiego," przez Józefa Szujskiego; — Przegląd literacki, przez Ludwika Powidaja; — Przegląd polityczny, przez St. Koźmiana.

— Jutro w piątek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 7my publiczny odczyt p. Maryana Sokołowskiego: „O sztuce plastycznej w starożytnej Grecyi."

— Wczoraj przed wieczorem otrzymaliśmy następujące pismo:

Nie w celu usprawiedliwienia, bo gdzie nie masz winy, tam ono zbyteczne, lecz w celu wyświecenia prawdy, proszę a sprostowanie artykułu o przyczynie śmierci ś. p. Michała Remera ucznia klasy V szkoły realnej, w wczorajszym numerze dziennika umieszczonego.

Opieram się li tylko na przytoczeniu rozmowy między mną a rodziną ś. p. Remera. Pani Ż. siostra zmarłego zapytana przezemnie o powód samobójstwa odrzekła: „Długoby trzeba o tem mówić, na to wpływały i składały się lata, każdy list jego do mnie pisany tchnął tą myślą, a zazwyczaj kończył się ustępem: „ja długo żyć nie będę, ja długo żyć nie mogę." Bracia jego w tym samym właśnie wieku pomarli; otóż i on w tym roku spodziewał się śmierci; od lat najmłodszych był ponurym i stronił od ludzi, był po prostu chorym. Nareszcie i to mogło się przyczynić do jego śmierci, że teraz po pierwszem półroczu udał się do Jarosławia, by tam uczęszczać do szkoły, lecz egzaminu wstępnego nie mógł złożyć." Stryj zmarłego komisarz p. Remer również w tej sprawie przezemnie zagadnięty, odpowiedział mi: „Znalezione pisma i listy nieboszczyka świadczą, że to co zaszło oddawna było jego zamiarem; odczytaliśmy list brata jego pisany do ojca a kończący się: „niech Tata ucałuje odemnie Michasia." Otóż kiedy brat umarł, ś. p. Michał dopisał pod przytoczonym ustępem: „Kochany bracie! wkrótce się z sobą połączymy." Nareszcie przytaczam słowa p. Bogumiły Remer, prefekty w szkole na Podwalu: „Był to chłopiec, któremu się od dzieciństwa zdawało, że go nikt nie lubi, że go wszyscy prześladują i nienawidzą." Mniemam, że gołosłowne przytoczenie zdania o ś. p. Remerze z ust rodziny jego pochodzące wystarczą, by każdy rzetelnie i uczciwie myślący sprawę tę osądził. Dodaję tylko, że ś. p. Remer był uczniem bardzo pilnym, lecz bez zdolności, i że w zakładzie doznawał prawdziwie ojcowskiej opieki, co i rodzina zmarłego w imieniu prawdy stwierdzić winna. Proszę przyjąć i t. d.

W Krakowie d. 4 marca 1874.

Studziński, Dyrektor szkoły wyż. real.

— Koncert p. Franciszka Bylickiego, o którym donosiliśmy odbędzie się w sali hotelu Saskiego w poniedziałek (9go b. m.) P. Bylicki wykona z orkiestrą koncert F-mol (Allegro, Andante, Finale) Henselta a prócz tego kilka utworów klasycznych. Orkiestra odegra drugą symfonię Beethovena. Cały dochód z koncertu przeznaczony jest na szpital dla dzieci, wątpić przeto nie można że sala będzie tak pełną jak na to i koncert i cel filantropijny zasługują.

— Właśnie wyszedł z druku w wspaniałem wydaniu drugi tom „Dyplomataryusza Uniwersytetu Jagiellońskiego" staraniem i nakładem Uniwersytu. Pierwszy tom tego dzieła p. n.: „*Codex diplomaticus Universitatis Cracoviensis,*" wyszedł był w r. 1870. Mieścił on w sobie dokumenta od r. 1365 do 1440, drugi zaś tom teraz wydany obejmuje dalszy ciąg dokumentów do r. 1470. Tom ten poświęcony jest pamiątce 400ej rocznicy urodzin Kopernika.

— Wczoraj straż policyjna wyśledziła i przytrzymała Wiktoryę Drożdżowną służącą, za kradzież korali; Arona Geyera, poszukiwanego sądownie za przeniewierzenie; Józefa Urbacha 17-letniego kelnera, który na balu podoficerskim d. 9 lutego, gdzie do posługi był użyty, skradł zegarek z łańcuszkiem i zastawił go; Hermana Wachsbergera kelnera zbiegłego z obowiązku po przeniewierzeniu się. Żandarmerya przytrzymała wczoraj Jędrzeja Kozienia wyrobnika, poszukiwanego przez sąd wojnicki za rozbój.

— Zrobiło się wczoraj zbiegowisko w ulicy Mikołajskiej, gdyż Adam Kostaś z Modlnicy kupiwszy kilka mioteł od chłopa, uciekł z niemi nie zapłaciwszy ich, a policyanta, który go chciał ująć, poturbował i potargał na nim płaszcz. Przybyła pomoc policyjna, lecz aresztowany stawiał tak silny opór, że dopiero sześciu ludzi mogło go zaciągnąć do aresztu.

— X. Jan Jędrzejowski, kapelan i nauczyciel domowy w Dzikowie, otrzymał probostwo w Kosinie w dyecezyi przemyskiej.

— Wyszła w tych dniach z litografii w Wiedniu *Mapa królestwa Galicyi* do nauki z poglądu dla szkół początkowych, wykonana przez Antoniego Latinika, nauczyciela szkoły wzorowej w Krakowie a poświęcona p. Namiestnikowi. Mapa ta większych rozmiarów zastosowana do szkoły, odznaczająca się starannem wykonaniem, przedstawia obrazowo faunę, florę i przemysł, a więc uczy poglądowo o stosunkach handlowych, przemysłowych, o płodach i t. d. kraju naszego. Autor zastosował się tym razem do sposobu nauczania, jaki jest, a przynajmniej winien być w szkołach ludowych używany, t. j. do nauki jeografii na podstawie kartografii, ku czemu podział na dorzecza, jako naturą wskazany, bardzo się nadaje; gdy przeciwnie trzymanie się podziału politycznego już z tej prostej przyczyny nie przytaczając innych, jest nieodpowiedniem, iż jak doświadczenie przekonywa, częstym ulega zmianom.

Równocześnie p. Latinik wydał w Krakowie u W. Korneckiego *Jeografię Galicyi dla szkół początkowych*, jako podręcznik do owej mapy ściśle zastosowany. Książeczka ta o 104 stronach zawiera najważniejsze wiadomości o naszym kraju, a jakkolwiek układ metodyczny jest o wiele poprawniejszy, niż w ostatniej tego autora pracy, jednak język bardzo wiele zostawia jeszcze do życzenia; dla tego nauczyciel chcący używać tego podręcznika w szkole, winien najpierw błędy poprawić, nim dzieciom książeczkę odda do użytku. Spodziewać się też można, iż autor, którego prace w tym rodzaju stają się pożytecznemi dla młodzieży szkolnej, poczyni w nowem wydaniu wszelkie możliwe poprawki, usunie rażące usterki przeciw językowi, a zarazem dołączy pominięty w tem wydaniu wykaz obecnego podziału politycznego na powiaty, a to tém więcej, kiedy przytoczył dawny podział na cyrkuły, mający dziś już tylko historyczne znaczenie.

— Dnia 1 marca umarł na Morawie w zamku hr. Mniszkowej we Freinie hr. Kazimierz Kuczkowski właściciel Machowy w Tarnowskiem, a dawniej Woli Justowskiej pod Krakowem. Upiększenie ogrodu i parku tej posiadłości było dziełem wysokiego znawstwa jego i smaku. Ożeniony z Henryką z hr. Ankwiczów hr. Sołtykową, pozostawił córkę za hr. Bertelli d'Allgoretti.

— W Petersburgu umarł d. 23 lutego Włodzimierz Nazimow, były jenerał gubernator wileński do r. 1863 Nie był to podobno zły człowiek, ale do najwyższego stopnia ignorant. Na Litwie obiegają o nim bardzo liczne anegdoty, dowodzące ciasnoty pojęć i braku wykształcenia. I tak między innemi utrzymują, że urządzając salę na przyjęcie Cara, zakłopotał się bardzo, w jaki sposób wynaleźć punkt środkowy dla zawieszenia pająka. Budowniczy mu powiada, że to bardzo łatwo: prowadzi się dwie przeciętne a w punkcie ich spotkania wypadnie środek. „To każ pan kupić te przeciętne na mój rachunek" brzmiała odpowiedź jenerał gubernatora. Wyszedłszy z sali na ganek pałacu, dostrzega kupę śmieci, woła więc znowu, żeby to sprzątnąć, a dla pośpiechu każe wykopać dół i tam śmieci wrzucić. Kiedy zaś go zapytano, a cóż zrobić z ziemią co pozostanie po wykopaniu dołu? wykopcie tak wielki dół, odparł, aby się pomieściły śmiecie i ziemia. Tysiące podobnych anegdot obiega o nim, a dowodzą przynajmniej tyle, jakim to ludziom powierzone bywają losy naszego kraju.

— Ze wspomnień Konstantego Wolickiego, wygnańca sybirskiego od r. 1833 do 1840, udzielono *Gazecie Narodowej* zabawny ustęp odnoszący się do pobytu Aleksandra Humboldta na Syberyi. Wolicki powiada, że jenerał gubernator Sulima pokazał mu pewnego razu, będąc w dobrym humorze, następujący list jednego z podwładnych swoich urzędników. Była to ekspedycya urzędowa od horodniczego miasta Iszyma, w chwili, gdy Aleksander Humboldt podróżował po Syberyi dla badań przyrody i zdjęcia trygonometrycznego niektórych punktów. Oto jest ten raport, z niego osądźcie sami autora; ja jako wierny tłumacz, żadnej cząstki jego sławy nie chcę brać na siebie:

„Jaśnie Wielmożny Jenerał-Gubernatorze i Jenerale! Przed kilku dniami przybył tu do nas niejaki Niemiec nazwiskiem Gumbolt, sztuczka chuda i wcale niepozornie wyglądająca, ale ponieważ mi oddał ekspedycyę od Jaśnie Wielmożnego Pana, w której mi polecasz być dla niego względnym i grzecznym — z należną uniżonością i uznaniem rozkaz Jego przyjąłem i Niemca z grzecznością i ugoszczeniem podejmowałem, o czem mam honor donieść Jaśnie Wielmożnemu Panu, zwracając jego uwagę, że człowiek ten wydaje mi się bardzo podejrzanym, a nawet niebezpiecznym. Jużto od samego przyjazdu wcale mi się nie podobał, wybredzał i nie smakował w jedzeniu, które mu z czystego serca ofiarowałem, — chociaż mam kucharkę Ferlisę, która sławnie przyrządza pierogi z nielmy, a gdyby mogła je ofiarować Jaśnie Wielmożnemu Panu, poczytałaby to sobie za najwyższe szczęście. Przyznam się przytem JWPanu, że mam wielki zapas wybornej nalewki z kniażeniki, której on nawet do ust wziąć nie chciał, krzywiąc się ciągle, jak gdyby niedobrym znajdował ten napitek, przez co okazał lekceważenie dla mej osoby i ugoszczenia mego, i czego nikt z tutejszych urzędników mu nie chwali, znając dobrze i wychwalając zapasy moje i sposób prowadzenia domu mojego. Zgoła najznaczniejszych nas urzędników miasta tutejszego, osoby zacne i dawno już w służbie będące, wyraźnie za nic nie miał, a nawet podobno głupiemi nazywał. Natomiast ciągle przestawał z politycznymi przestępcami Polakami, którzy tu w mieście mojej pieczy powierzeni jako posieleńcy przebywają. Raczysz JWPan przebaczyć mojej śmiałości, że mu się z tej dobrej urzędniczej ośmielam przedstawić strony, ale te związki z przestępcami politycznymi nie mogły ujść mojej baczności, zwłaszcza, że w ostatnich dniach po długiej z przestępcami naradzie wszyscy wyszli w nocy na pobliską górę, dominującą nad miastem, — tam z puzderka z sobą przyniesionego wyjęli narzędzie nakształt dużej rury, które się mnie i kolegom moim wydawało jakby ogromna armata; tę ustawili na lawecie w kształcie trójnoga i wprost na miasto wykierowali. Po czem każdy z towarzyszących mu podchodził do tego śmiercionośnego narzędzia i wprost na powierzone mej pieczy miasto celował. Widząc grożące niebezpieczeństwo mieszkańcom powierzonego mi miasta, całego z drzewa zabudowanego, rozkazałem natychmiast znajdującej się tu straży wewnętrznej w liczbie sześciu żołnierzy i jednego podoficera wystąpić z bronią ostro nabitą i nie spuszczać z oka wszelkich działań tego Niemca. Gdyby się zaś buntownicze zamiary tego człowieka szkodliwemi dla nas okazać miały, śmiało się nawet na nieochybną śmierć za Cara i Ruś świętą poświęcimy. Donosząc o tem JWPanu przez umyślnego posłańca, jak najspieszniejszej oczekuję rezolucyi, zapewniając Go o mojem winnem posłuszeństwie i poświęceniu się za Cara i Ruś świętą, jak przystoi na prawego russkiego urzędnika, do tego koleżskiego asesora, mającego 20 lat służby.

Skotin
gorodniczy m. Iszyma."

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W piątek dnia 6 marca: Śej Kolety panny.

KONCERT. Rozgłos, jaki szczególnie w ostatnim roku zyskał za granicą znakomity talent pana Smietańskiego, sprawił prawie niepraktykowany u nas fenomen, gdyż przepełnił salę i poruszył nawet tę część publiczności, która nie zbyt jest pochopną do uczęszczania na koncerta.

Pan S. wykonał dziewięć najrozmaitszych utworów, które dały mniej więcej poznać wszystkie strony jego talentu; a nawet jego stronę twórczą w dwóch kompozycyach na fortepian.

O stronie technicznej gry p. S. to tylko powiedzieć można, że osiągnęła ona ten stopień doskonałości i wykończenia, po za który trudno posunąć się wyżej; a co się tyczy zrozumienia utworów wykonanych, to przyznać należy, że p. S. uczynił w ostatnich czasach zadziwiające postępy. Jego gra jest spokojną, a przecież nie brak jej ani siły, ani werwy; wszędzie czuć wielką miarę w cieniowaniu, podniesienie pewnych stron kompozycyi, nie odbywa się nigdy kosztem drugich; obok wielkiej siły posiada p. S. zadziwiającą miękkość uderzenia, a w najzawilszych miejscach i w najszybszych tempach gra jego nie traci nigdy na dobitności i jasności.

Z utworów klasycznych wykonał p. S. Fantazyę Schuberta i waryacye Bethovena. Oba te utwory wywarły nadzwyczajne wrażenie, a szczególnie ostatni, w którym rozwinął koncertant w całej pełni swoją olśniewającą technikę.

„Erlkönig" Schuberta, ułożony przez Liszta, wykonany został z wielkiem zrozumieniem i wdziękiem; a pomimo, że kompozycya ta powszechnie jest znaną, to przecież robiła wrażenie kompozycyi świeżej; przyczem należy podziwiać szaloną wytrwałość ręki koncertanta, która w utworze tym przepełnionym trudnościami, nie straciła do końca ani na sprężystości ani na sile. Zaraz po powyższym kawałku wykonał koncertant niezmiernie trudną Etudę Liszta „Campanella" z nadzwyczajną brawurą i elegancyą. „Faschingschwang" Schumana, nie wywarł wprawdzie należytego wrażenia, tak jak w ogóle wszystkie kompozycye Schumana wykonywane na koncertach w Krakowie, mimo to należy przyznać, że koncertant celuje w wykonywaniu i pojęciu utworów Schumana, wymagających zawsze obok wielkiej techniki, głębokiego muzykalnego wykształcenia.

Jedną tylko uwagę ośmielilibyśmy się zrobić koncertantowi, a ta dotyczyłaby wyłącznie Nokturnu Chopina; który grany był za wolno, w skutek czego nabrał niepotrzebnie patetycznej cechy. Co się tyczy dodatków i przyozdabiania posażykami utworów tak wykończonych jak Chopina, to należałoby zwyczaj ten, wprowadzony pod pewnym względem przez Tausiga, usunąć na zawsze; bo jedynym rezultatem tego rodzaju przeróbek jest dosyć niekorzystne wyobrażenie, jakiego nabiera słuchacz o guście grającego.

Z kompozycyi koncertanta, wypada nam podnieść szczególnie pierwsze Rondo, którego cały układ nadzwyczaj wdzięczny, motywa skromne a doskonale pomyślane, a całość oryginalna i jednolita. Polonez mniej jest udatnym, czuć tam niedecyzyę kompozytora między motywami węgierskiemi a polskiemi i naśladowania Liszta z zakrojem Chopinowskim.

Publiczność zachwyconą była tak dalece, grą koncertanta że mimo tylu sztuk wykonanych prawie jedna po drugiej, zmuszony był, zagrać nad programową Etudę Chopina.

W koncercie wzięła udział p. St. która odśpiewaniem aryi z *Łucyi* Donizettego i pieśni Mendelsona i Schumana pozyskała huczne oklaski publiczności.

Sprawy sądowe.

Kraków 5 marca.

Fałszerstwo papierów publicznych.

Przewodniczący: Radca sądu kraj. p. Smolarski; sędziowie: Radcy sądu kraj. pp. Skrzyszowski, Kokowski, Liśkiewicz, Leichamscheder; z. prokuratora p. Doliński; prowadzący pióro p. Meisner; obrońca Dr Adolf Korczyński.

Na ławie oskarżonych: Jędrzej Praszkiewicz, piekarz, rodem z Jasła.

Przed kratkami sądu karnego tutejszego odegrał się wczoraj i onegdaj epilog procesu, jaki się toczył we wrześniu r. 1872 równocześnie w Yverdun w Szwajcaryi i w Krakowie o podrabianiu kuponów od listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego i banknotów austryackich na 10 złr. Dla zrozumienia rozprawy dzisiejszej przypomnieć musimy w krótkości przebieg pierwszego procesu.

W końcu r. 1870 i w początku r. 1871 pojawiła się w obiegu wielka ilość fałszywych banknotów austryackich na 10 złr. i kuponów od listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego. Pomimo czujności władz nie zdołano przez długi czas wykryć sprawców, dopiero w marcu r. 1871 zjawił się u sędziego śledczego w Chrzanowie niejaki Jędrzej Praszkiewicz piekarz, rodem z Jasła, zamieszkały dawniej w Sandomierzu, a od lat

---

też wiernie co do osób, bo aby spisek się udał, powinien być anonimem osłoniony, mamy tego zbyt świeże i zbyt bolesne doświadczenie. Lecz niech się nie przerażają ludzie porządku społecznego, że organ konserwatywny stał się ogniskiem konspiracyi. Spisek nasz nie zagraża podstawom społecznym, chodzi w nim tylko o zwrócenie rozmowy na przedmiot ulegający od jakiegoś czasu banicyi, na książki. Już wiele mówią o obrazach, i wiele o prelekcyach, gdyby jeszcze przypuszczono do równouprawnienia literaturę. Wprawdzie dwa pierwsze temata przystępniejsze, dla pierwszego dość przypatrzyć się, a dla drugiego posłuchać, tutaj trzeba przeczytać. Bywają wprawdzie tak wprawni, którym wystarcza znajomość tytułu książki, lub co najwięcej jej recenzyi, albo wzmianki bibliograficznej zapisanej na okładce nieprzeciętej *Revue des Deux Mondes*, aby o dziele rozprawiać, ale to bywa niekiedy niebezpiecznem. Nuż się natrafi na dziwaka, co jeszcze ma zwyczaj czytywać książki, lub na sawantkę, która ich nie czyta wprawdzie, ale sprytem kobiecym dużo więcej się ich treści z tytułu domyśla i umie zręcznie tak wciągnąć interlokutora, że go do znanych sobie doprowadzi dzieł, a wtenczas jak w matni, trzeba przebąkiwać monosylabami, lub co najgorsza, abdykować i przyznać się do nieznajomości tego dzieła. Czytałem go tak dawno, przyznaje się z cicha — ależ panie, ta książka dopiero wyszła z druku.

Niezręczny to pewna interlokutor — ale niezręczna także interlokutorka, (niech nam wybaczą puryści to wyrażenie) nie przyjęlibyśmy jej do naszego spisku. Niechodzi tu bowiem o łatwy tryumf, lecz o skutek. Jeden z profesorów filozofii zaczynał swój wykład od następującego aksiomatu: „aby módz filozofować, trzeba się postawić w stanie niewiedzenia" — słuchacze jego twierdzą, że też z tego stanowiska przez cały kurs filozofii nie ruszyli się krokiem. Z innym skutkiem możnaby zastosować powyższy aksiomat do naszych spiskowych; aby propagować czytanie książek, trzeba się postawić w stanie niewiedzenia.

— Podobno wyszedł ten dramat — zagaduje spiskowa, mówią o nim wiele, sprzeczne są zdania, niemiałam sposobności go czytać. Albo znów: twierdzą, że w tej książce wiele rzeczy wziętych z życia i to podobno z prowincyi i okolic panu znanych, czybyś pan niemógł mnie objaśnić. W ten sposób może być pewną zręczna konspiratorka, że na przyszłym raucie lub recepcyi, większość będzie rozmawiać o książce pomienionej. Jedni ją już czytali, drudzy czytać zamierzają, inni informują się, gdzieby jej dostac można — pytanie naiwne, ale charakteryzujące stosunek naszej publiczności do księgarń.

Oto cel naszej konspiracyi, oto jej środki. Prawda, że nie groźne, tylko tajemnica co do osób związkowych, a propaganda powiedzie się niezawodnie.

— Chcecie salonu literackiego, pomnożenia nieznośnych *bas bleue*, może jeszcze owych nudnych zebrań, gdzie literaci schodzą się z rękopismami pod pachą, gdzie wszyscy siadają dokoła i pada los na tego co coś ma przeczytać lub opowiedzieć. Wszyscy ziewają lub drzemią, zaufani w zapał czytającego, który niczego nie widzi — a gdy wreszcie przestanie, wszyscy chwalą, i sypią się gradem listki wawrzynu rozdzielane każdej zarozumiałej miernostce.

Broń Boże! to nie jest naszym celem, salon literacki to klęska literatury, rozwijał się on zwykle tam, gdzie znikały wyższe zdolności, gdzie krzewiła się maniera, lub wzrastała koteryjność sztucznych areopagów.

A jednak były salony, które nie miały wyłącznie literackiej cechy, i dlatego właśnie wywarły wpływ i znajdą miejsce w historyi literatury i w historyi towarzyskości. Niesięgając do Francyi, gdzie pani Stael ani pani Georges Sand nie utworzyły salonu, ale tworzyły go pani Swieczin, pani Recamiér kobiety wyższego umysłu, które jeśli pisały to pisały w ukryciu, i nie drukowały za życia; niesięgając mówimy do Francyi w Polsce znaleść można także wspomnienia podobnych salonów, i liczne postacie niewieście, co wywarły wpływ tem właśnie, że go nie narzucały. Salon literacki byłby przeciw wszystkim tradycyom Krakowa, a wiadomo, że tutaj tylko na tradycyi budować można. Sawantka, *bas bleue* i emancypantka jest anomalią, która się dzięki Bogu nigdy u nas nieprzyjmie. Ale natomiast niebrak w Krakowie osób wytrawnego smaku, wyższego wykształcenia i delikatnego rozumienia wszystkich potrzeb umysłowych.

Lecz nagadawszy się o naszej konspiracyi, nie dotknąłem ani części materyałów na czele wyliczonych. Epoka prelekcyi rozpoczęta w adwencie wznowioną została w wielkim poście, a towarzyszy temu doborowi zajmujących i wyższych tematów — akompaniament nie zwykle licznych koncertów, za illustracyę zaś przybywają coraz to nowe płótna na wystawę. Mamy przeto teoryą z dziedziny estetyki i sztuki z różnych stanowisk rozbieraną i mamy zaraz obok praktykę sztuki. Co do teoryi, wykłady na korzyść szkoły sztuk pięknych rokują nam wieniec prawdziwie artystyczny. I rzeczywiście, dziwnie uzupełniają się kierunki i stanowiska. Prelekcye p. Sokołowskiego w Muzeum Technicznem i odczyt p. Asnyka przeniósł nas w świat klasyczny. W pierwszych poznajemy szczegółowo wykazane cechy nietylko sztuki, ale życia tak wysoce artystycznego u Greków — p. Asnyk zaś podał nam, jakby wspaniały odłam z antyku, ukazał nam Antygonę zaznajamiając z nią fragmentem znakomitego tłomaczenia.

Pojęcie sztuki chrześciańskiej rozwinął nam z głębokiem znawstwem, i z gorącem poczuciem X. Goljan. Zadziwił słuchaczów powołaniem się na świadectwo ojców kościoła, gdy wykazał cytatami, że św. Augustyn i św. Tomasz w wiekach niemowlęctwa sztuki pojmowali ją tak, jak ją pojmują najwyżsi estetycy późniejszych wieków, więcej, bo widzieli w niej ze stanowiska wiary to, czego nie dojrzało oko umiejętności. Sztuka według św. Augustyna niejest naśladownictwem natury, ale raczej naśladownictwem działania Stwórcy w naturze. Podobnie sztukę pojmował Dante i takie natchnienia przyniosło Chrześciaństwo.

Fałszywie zrozumieli ci prelegenta, którzy chcieli dostrzedz w skutek kilku uwag o niższości sztuki greckiej od chrześciańskiej, sprzeczność między klasycyzmem a chrześciaństwem. Tego nie było w wykładzie, bo tego niema w rzeczywistości. Chrześciaństwo podniosło sztukę, bo Ewangelja przyniosła te prawdy, których człowiek sam z siebie wydobyć niezdoła, lecz chrześciaństwo w renesansie dowiodło, że objąć zdoła, wcielić w siebie, i obrócić na pożytek swojej idei wszystko co kiedykolwiek pięknego gieniusz ludzki wydał. Chrystus, jak powiedział: „że nie przychodzi znosić zakonu, ale go tylko uzupełnić" — tak nie przyszedł zaprzeczyć dziełu Stwórcy naturze, ale je udoskonalić. Sztuka przed Chrystusem, klasycyzm grecki w swej posągowości, jak ją prelegent nazwał, w swej plastyczności była niższą od pojęcia chrześciańskiego sztuki. Prawdziwie też zauważył mowca, że walka Niobitów w Partenonie greckim przedstawia tylko walkę ciał bez motywów duchownych, równie jak w ustępach Elektry, wykazał brak tych uczuć moralnych, które dopiero Chrześciaństwo przyniosło.

Wielbiciele wymowy X. Goljana mieli sposobność poznać inną stronę jego wiedzy i talentu. W odczycie nie był to bowiem krasomówca, ale raczej autor, nie blask wymowy, ale świetność stylu, nie zapał słowa, ale przedmiotowość sądu, szeroką skalę filozoficzną pojęć ocenić przychodziło.

kilku jako wychodźca. Stawiwszy się dobrowolnie przed sądem zeznał protokólarnie, że rzeźnik Izaak Feiler i wekslarz Kalman Klein popełnili na szkodę jego oszustwo, albowiem powierzył im znaczną ilość kuponów „rosyjskich“ (od list. likw. Kr. Pol.) do wymiany na monetę austryacką, a oni kupony te bezprawnie zatrzymali. Zanim jednak oskarżonych przesłuchano, Praszkiewicz uciekł z biura sędziego śledczego pozostawiwszy nawet swój kapelusz.

Wezwani oskarżeni złożyli natychmiast rzeczone kupony w ilości 87 sztuk, tłumacząc się tem, iż niechcieli wcale mu ich zatrzymać, owszem Izaak Feiler oddawał mu je z tym dodatkiem, iż Klein niechce podjąć się wymiany, bo mu się zdają być podejrzane. Na to Praszkiewicz odrzekł „żal mi twoich dzieci“ — kuponów nie wziął i odszedł jak się pokazało do sądu. Wyrażenia Praszkiewicza Feiler wówczas nie zrozumiał.

Śledztwo, z powodu zniknięcia Jędrzeja Praszkiewicza rozpoczęte, wykryło przedewszystkiem, iż kupony te były sfałszowane, — a równocześnie wykryto w Yverdun w Szwajcaryi całą bandę fałszerzy, do której należeli: Albert vel Alfred vel Stanisław Dowmunt Matuszewicz, Wincenty Szumowski wraz z swoją kochanką Maryą Artis (z Vikarsów), i Antoni Chełmicki. Ci uwięzieni wskazali jako głównego sprawcę Jędrzeja Praszkiewicza i zeznali jednozgodnie, iż tenże wyjechał do Galicyi, gdzie puścić ma w obieg, z pomocą żyda Abrahama Gelbergera, znaczną ilość fałszywych banknotów austryackich i kuponów rosyjskich, bo w wartości około 20,000 franków.

Władze szwajcarskie ukarały wymienionych powyżej sprawców stósownie do winy każdego kilkutetniem więzieniem; władze austryackie uwięziły i skazały Abrahama Gelbergera za uczestnictwo w zbrodni podrabiania banknotów na 8-letnie ciężkie więzienie, które też Gelberger odsiaduje w Wiśniczu. Co do Praszkiewicza stwierdzono tak w Yverdun, jak w Krakowie że tenże ważny brał udział w podrabianiu papierów publicznych w szczególności zaś banknotów austryackich na 10 złr.

Lecz od ucieczki Praszkiewicza z Chrzanowa, pobyt jego pomimo poszukiwań nie został odkrytym aż do grudnia 1872 — i zdaje się, że dopiero zemsta kobiety oddała go w ręce sprawiedliwości. Pokazało się następnie, że Praszkiewicz cały rok przebywał w Zürichu, a w r. 1872 otrzymawszy paszport do Austryi, udał się do Szląska, gdzie jako czeladnik piekarski zatrudniony był w Cieszynie u piekarza Machaczka, następnie zaś u piekarza Ziffra w Smiłowicach. Ponieważ we wrześniu r. 1872 toczył się w Krakowie proces Gelberga, jego wspólnika, czytał więc spokojnie w *Czasie*, jak sam nadmienia, opis całego przebiegu rozprawy ostatecznej.

D. 1 grudnia 1872 r. zgłosił się Praszkiewicz do urzędu pocztowego po odbiór listu, który do niego przyszedł pod adresem Andrzeja Pohla — władza bezpieczeństwa atoli, uwiadomiona podobno przez jakąś kobietę ze Lwowa, kto się kryje pod przybranem nazwiskiem Andrzeja Pohla, ujęła go i odstawiła do sądu krakowskiego, gdzie tożsamość osoby Praszkiewicza stwierdzono.

Dziś stojąc przed sądem Jędrzej Praszkiewicz przyznaje, iż przybył do Galicyi z fałszywemi kuponami rosyjskiemi, aby je za pośrednictwem Abrahama Gelbergera puścić w obieg, zapiera jednak stanowczo, aby w podrabianiu brał jakikolwiek udział, a banknotów austryackich wcale ze sobą nie miał. Uciekłszy ze sądu w Chrzanowie udał się wprost do kawiarni p. Górnisiewiczowej, gdzie miał swoją torbę i tam spalił resztę kuponów, jakie jeszcze posiadał, a następnie uciekł za granicę. Twierdzi nadto, iż Feilerowi powiedział, że to są fałszywe kupony, że więc Feiler niechciał mu ich oddać jedynie dlatego, aby je sobie przywłaszczyć. Przyciśnięty jednak zręcznemi pytaniami przewodniczącego p. Smolarskiego, zawahał się i raz odwoływał, raz znów to samo powtarzał, w końcu powiedział, że już nie pamięta, co właściwie jest prawdą.

Powołani świadkowie Izaak Feiler, Berek Friester, Kalman Klein, oboje pp. Górnisiewiczowie i inni, stwierdzili wszystkie okoliczności pobytu Praszkiewicza w Chrzanowie i wymiany kuponów. Obwiniony przeważnie zgadzał się ze zeznaniami świadków.

(Dokończenie nastąpi)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków d. 4 marca.

Na dzisiejszym targu w Oświęcimiu było wołów sztuk 200.

Płacono za parę na nogach od 235 do 252 złr., co czyni za cetnar mięsa loco Wiedeń 31 złr. Woły były chude i drobne.

Na targu poniedziałkowym w Wiedniu dostawiono wołów sztuk 2963. Płacono za cetnar mięsa od $27\frac{1}{2}$ do $33\frac{1}{2}$. Pozostało niesprzedanych sztuk 132.

Osobom wysyłającym woły na targ do Oświęcimia, radzimy aby ładowali tak, iżby woły przybyły tam na wtorek w tym bowiem dniu więcej jest kupna niż we środę.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Urzędowa *Wiener Ztg* pisze, że na zasadzie dat wiarogodnych może donieść, iż stosunek dochodu do rozchodu na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej, zostającej obecnie pod sekwestrem, był w r. 1872 i 1873 następujący: W r. 1872 wydatki wynosiły 86 procent wszystkich dochodów, w r. 1873 już tylko 67 procent. Dochody w r. 1873 podniosły się w stosunku do r. 1873 o 20.9 procent, podczas gdy rozchód zniżył się o 14.4 procent.

Wiedeń 3 marca.

Jesteśmy w porze dorocznych ogólnych zebrań akcyonaryuszów i składanych tymże przez Dyrykcye i rady zawiadowcze sprawozdań z czynności przedsiębranych i rezultatów osiągniętych w ubiegłym z końcem grudnia roku, lecz zamiast zwykłego w tym czasie ożywienia i silnych oscyllacyj kursów, panuje najzupełniejsza stagnacya, która widocznie pochodzi z usprawiedliwionej zawodami nieufności, ale zarazem z braku zaufania w przyszłość. Prawda że wrażenie z minionych historyj jest zawsze silne, że następstwa katastrofy muszą na wszystko jeszcze oddziaływać, słowem że przesilenie wcale nie ustało; lecz choć każdy wie, że to wszystko będzie długo jeszcze wpływać na nasze stosunki, myśl ta byłaby dla interesowanych akcyonaryuszów znośniejszą, gdyby wiedzieli, że choć na przyszłość mogą się spodziewać większej niż dotąd względności ze strony dyrekcyi, oraz prawdziwych i mniej ubarwionych obrazów o stanie przedsiębiorstwa, w którym biorą radzi nie radzi udział.

Może nowe prawo akcyjne wywrze w tym względzie pożądany nacisk, ale zawotowanem ono jeszcze nie jest, a tymczasem panuje dawny, tak fatalny zwyczaj i w sprawozdaniach przebija chęć zamydlania oczów, byle wykazać na papierze zyski, które potem ani w kruszcowej, ani w papierowej monecie nie bywają wypłacane, bo w istocie nie egzystowały.

Oto n. p. odbyło się właśnie d. 1go b. m. zgromadzenie jeneralne akcyonaryuszów „powszechnego towarzystwa budowniczego austryackiego“ (Allgemeine öster. Baugesellschaft), na którem tedy dyrekcya zakomunikowała stronom interesowanym bilans roku minionego. Po zestawieniu cyfer z talentem dyrekcyom towarzystw akcyjnych właściwym, wykazano na papierze czystego zysku 250,000 złr., choć niedawno temu biegli oszacowali wartość akcyj tego baubanku w 160 złr. wpłaconej na 109 złr. To też część obecnych akcyonaryuszów przyjęła tę pomyślną wiadomość o osiągniętych zyskach z szyderczym i głośnym śmiechem, ze wszech miar usprawiedliwionym, bo nie tylko że od niedawnej detaksacyi wartość posiadanych przez baubank realności i gruntów podnieść się nie mogła, lecz nadto rada zawiadowcza nie wahała się umieścić w swoim raporcie między aktywami sum liczących się na miliony, których po części towarzystwo nigdy nie odbierze, a po części będzie musiało prawdopodobnie swym domniemanym dłużnikom coś dopłacić.

Wierzytelność n. p. u „Westbahn“, za budowę kolei z Carlstadt do Fiume, za częściowe roboty około regulacyi Dunaju, są nader wątpliwej natury, a policzenie posiadanych przez towarzystwo akcyj innego baubanku (Baugewerksgesellschaft) po 60 złr., kiedy one stoją tylko po 25 złr. i pewno więcej nie warte, należy do rzędu monstralności. Tylko za pomocą takiej arytmetyki dał się ten zysk 250,000 złr. wyrachować, lecz według zwykłych pojęć ludzkich, nie istnieje on wcale i przeciwnie towarzystwo ponosi nie małą stratę, a nawet zdaje się, że owa detaksacya akcyj baubanku na 109 złr. jest o bardzo wiele za wysoka.

I na cóż się zdało takie ubarwienie rzeczy, które łagodnie mówiąc, jest naganne i jeżeli usprawiedliwia szyderczy śmiech, to także czyni potrzebnem najsurowsze względem dyrekcyj towarzystw akcyjnych prawo. Gdyby rada zawiadowcza powszechnego austryackiego baubanku była, zamiast rozmyślnego przekręcenia faktów, wystąpiła z sumiennem sprawozdaniem, byłaby wykazaniem istotnie poniesionej straty oddała sobie i akcyonaryuszom nierównie większą przysługę, niż wymalowaniem bilansu paradującego wprawdzie zyskami, lecz napiętnowanego wyraźnem kłamstwem. Jeżeli pomimo tych okoliczności zgromadzenie udzieliło radzie zawiadowczej absolutoryum i nawet wszystkich jej członków na nowo wybrało, to zapominać nie trzeba, że jeszcze istnieje instytucya „Strohmanów“, grających ważną rolę na podobnych zebraniach.

Lecz na co się te komedye zdadzą? Wykazanie zysków nie przeszkodziło, że akcye baubanku trochę spadły, a to uporczywe pomimo świeżych doświadczeń, trzymanie się dawnych, a dla interesowanych stron tak zgubnych zwyczajów, utwierdziło publiczność w niedowierzaniu i wywołało zupełną w tranzakcyach stagnacyę.

Czy nowe akcyjne prawo położy istotnie koniec takim historyom, dopiero później się pokaże, ale dopóki to może im bezkarnie uchodzić, rady zawiadowcze nie przestaną zapewne gospodarować i potem składać rachunki po dawnemu, chyba, że poznają, iż się publiczność, jak teraz dowiodła, nie daje już łudzić temi manipulacyami i że zamaskowanie prawdy ani interesów przedsiębiorstwa nie poprawi, ani też wstrzyma od likwidacyi, do której nie jedno jeszcze towarzystwo będzie zmuszone.

Przyjechali do Krakowa od 3 do 5 marca.

HOTEL POLLERA: Józef Böhm z Opawy, Maksymilian Gessler z Freudenthal, Emil Vogel z Drezna, Fryderyk Kohn z Oderbergu, Konstanty Gołosiński z Wadowic, Konstanty Jaworski wł. dóbr z Galicyi, Bernard Pollak z Rosyi, Jan Fritsche z Pragi, Karol Sörensen z Wrocławia, Henryk Steinberg z Raciborza, W. Anhalt z Drezna, B. Schrottmann z Lipnika, Karol Braun z Wiednia, Karol Heidfeld kupiec z Remscheid, H. Schlesinger z Berlina, Józef Potocki z Waśkowiec, Adolf Breuer z Liebanu, Leon Kulawski z Siedliszowic, Oskar Manzel z Nagorzanki, Otto Müller z Szemnic, Emanuel Hahn z Wrocławia, Emeryk Münzer z Opola, Feliks Thetseel z Biały, Wojciech Schönfeld z Tolesva, Karol Perelis kupiec z Wiednia, Gustaw Grosser kupiec z Freiburgu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 3 marca. Profesor Poezl wyłuszcza w sprawozdaniu komisyi, wyznaczonej do dania opinii w kwestyi uznania w Bawaryi biskupa starokatolickiego Reinkensa, że w obecnym stanie prawodawstwa bawarskiego, nie można dać żądanej opinii.

Wersal 3 marca. W zgromadzeniu narodowem odrzucono poprawkę, która podatek od spirytusu zamierza zastąpić podwójną opłatą od handlu winem. Następnie zaczęto obradować nad dopłatą do podatku od alkoholu. Wybory departamentu Girondy i Haute Marne zwołani zostali na d. 29 marca.

Rzym 3 marca. Na posiedzeniu Izby deputowanych przyszedł pod obrady wniosek rządowy, aby wydatek 79 milionów na roboty publiczne rozdzielić na kilka budżetów. Komisya zgadza się z wnioskiem i wnosi dalszy wydatek $88\frac{1}{2}$ milionów na uzupełnienie robót fortyfikacyjnych. Minister wojny Ricotti poczytuje roboty przez siebie wykazane za niezbędnie potrzebne i naglące; nie jest on przeciwnym dodatkowemu wnioskowi komisyi, ale pod pewnemi zastrzeżeniami, i prosi, aby propozycya komisyi wziętą była pod obrady dopiero po uchwaleniu ustawy finansowej. Członkowie komisyi Muldini, Farini i Coste obstają przy konieczności robót przez komisyę zalecanych, ale zgadzają się na żądane przez ministra odroczenie. Izba przyjmuje odroczenie i przechodzi do obrad nad projektem rządowym wydatku 79 milionów.

Bern 3 marca. Rząd kantonu Bazylejskiego (gmin wiejskich) doniósł tu, że duchowni z Jura, którzy się tam schronili, mają sobie zakazany pobyt.

Stokholm 4 marca. Posłem szwedzkim w Berlinie został namiestnik jenerał-major bar. Bildt, a sekretarzem poselstwa w Wiedniu pierwszy sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Kleen.

Lizbona 3 marca. W ostatnich dniach przybiło tu sześć fregat angielskich pod dowództwem kontradmirała Hornby. Wczoraj stanęła tu fregata niemiecka „Elżbieta“.

Konstantynopol 3 marca. Puzant effendi obstaje przy swojej dymisyi, rząd jednak nie chce jej przyjąć.

Wczoraj w Izbie poselskiej Rady państwa unieważniono mandaty 33ch posłów czeskich, którzy nieprzybyli do Rady państwa. Wkrótce więc znowu powtórzy się rozpisanie wyborów, które niedoprowadzi do żadnego innego rezultatu. Izba nie uważa za potrzebne wdawać się w żadne wywody i usprawiedliwienia, ale trwa w przedłużeniu gry konstytucyjnej, mniemając zapewne, iż ta ciągła akcya wyborcza znuży Czechów, a ona tylko coraz bardziej ich drażni i coraz dalej odsuwa od Rady państwa, jak tego ostatnie dowiodły wybory. Prócz austryackiej, żadna konstytucya nie zna przymusu wykonywania praw z mandatu poselskiego służących, a przymus tu zaprowadzony okazuje się bezskutecznym, dla państwa zaś szkodliwym, utrzymując ciągły ferment między ludnością, a zatem zwiększa niezadowolenie.

Ponieważ deputowani morawscy zasiadają w Radzie państwa, rozpisanie więc wyboru w miejsce hr. Belcredego przedstawi jedyny ciekawy epizod tej nowej walki wyborczej, kwestya bowiem będzie się rozchodziła o to, czy mandat poselski znowu przejdzie w ręce abstencyonisty, czy też z urny wyjdzie stronnik polityki p. Prażaka.

Jak było do przewidzenia, dyskusya nad ustawami wyznaniowemi rozpocznie się dopiero na dzisiejszem posiedzeniu przemówieniem hr. Hohenwartha przeciw pierwszej ustawie rządowej. Z pomiędzy posłów galicyjskich siedmiu Polaków zapisało się przeciw ustawie, żaden zaś członek koła polskiego nie zapisał się do głosu za ustawą, pomimo dozwolonej w statucie koła swobody zdań w sprawach konfesyjnych. Z pomiędzy posłów ruskich żaden nie zapisał się do głosu. Rozprawy ogólne z powodu mnogości zapisanych mowców powinny zabrać najmniej 3 albo 4 posiedzenia Izby.

Przy sposobności podróży Cesarza Franciszka Józefa do Petersburga były prowadzone układy o zawarcie traktatu handlowego między Austryą i Rosyą. Nie można dokładnie wiedzieć, na jakim gruncie układy te toczą się, albowiem gdy jedni powtarzają, że nastąpi ze strony rosyjskiej zmiana taryfy celnej, przeciwnie *N. fr. Presse* dowiaduje się, iż przedmiotem narad jest tylko zmiana manipulacyi w urzędach cłowych rosyjskich, którąby sprowadziła ułatwienie w ruchu handlowym, nie wywierając żadnego wpływu na taryfę. W tym też celu oba rządy wysłałyby po jednym fachowym komisarzu, celem dojścia do porozumienia co do pożądanych zmian w manipulacyi celnej. Układ w takim razie zeszedłby do bardzo małego znaczenia. Skoro jednak w ministerstwie handlu zajmują się kwestyą stosunków z Rosyą, nie od rzeczy byłoby, aby nasza delegacya przypomniała p. Banhansowi potrzebę zniesienia cła od książek i druków przychodzących z Królestwa Polskiego do Austryi, na czem najwięcej cierpi Galicya. Utrudnianie ruchu księgarskiego sprzeciwia się duchowi traktatu wiedeńskiego pod względem narodowym, a nawet jego literze pod względem handlowym. Delegacya nie powinna tej sprawy zaniedbać.

Od paru tygodni nie otrzymujemy nowych szczegółów o prześladowaniu unitów w dyecezyi chełmskiej. Nie mamy żadnej pewności co się tam dzieje obecnie, być wszakże może, iż postawa ludu odwiodła rząd od natychmiastowego zaprowadzenia szyzmy; *Słowo* bowiem lwowskie przerywa milczenie i podnosi głowę w obronie świętojurców chełmskich. Zaprzecza ten dziennik dążeniom do szyzmy, potwierdza jedynie wydalenie z parafii księży, którzy nie chcieli przystać na nakazane zmiany, i donosi, jakoby księża ci nie byli więzieni; miano im tylko zabronić wyjazdu do Galicyi. Rząd miał nawet usuniętym księżom dać pewne subsydya na utrzymanie. Znając charakter nowo wprowadzonych zmian w obrzędach unickich, nie można mieć wątpliwości co do ich celu, gdy wiadomo dostatecznie, że jest to droga ubita prowadząca do szyzmy, po której szedł Siemiaszko, teraz zaś postępuje Popiel. Ostateczny krok wszakże może być odroczony na pewien czas.

Wtorkowe rozprawy parlamentu niemieckiego nad wnioskiem kanonika Guerbera i towarzyszy o zniesienie § 10 ustawy z d. 30 grudnia 1871 względem urządzenia Alzacyi i Lotaryngii, trwały pięć godzin. § ten brzmi: „W razie zagrożenia bezpieczeństwa publicznego naczelny prezydent ma prawo zarządzić bezzwłocznie, co uzna za stosowne dla odwrócenia niebezpieczeństwa. Przedewszystkiem ma moc wykonywać w okręgu zagrożonym te atrybucye, które § 9 ustawy z d. 9go sierpnia 1849 *(Bulletin des lois* Nr. 1511) przyznaje władzy wojskowej w przypadku stanu oblężenia. Naczelny prezydent ma prawo w celach policyjnych żądać pomocy wojskowej.“ Otóż ustawa francuska z r. 1849 pozwala odbywać rewizyę domową, więzić obywateli lub wydalać z miejsca pobytu, zarządzić oddanie broni i amunicyi, zabronić zebrań.

X. Guerber motywując swój wniosek wylicza mnóstwo nadużyć pod zasłoną tej ustawy pełnianych. W ciągu trzech lat wygnano pod różnemi pozorami 50,000 osób, a razem z temi, co dobrowolnie kraj opuściły, ubyło 343,000 osób. Rząd zamyka szkoły katolickie, prześladuje kapłanów. Dalej przeszedł do ucisku prasy katolickiej.

Komisarz rządowy zbija wywody mowcy, zarzuca spiskowanie w Alzacyi. Dalej zabierał głos proboszcz Winterer, a następnie w duchu rządowym przemawiał Puttkammer z Wichowy, który bronił rządu i dążeń protestanckich. Wreszcie Bismark oświadcza, iż nie spodziewał się, aby Alzacya już po trzech latach czuła się szczęśliwą pod rządem niemieckim, ale jeźli pozostanie ze 200 lat, tak jak długo była przy Francyi, wtedy zmieni się jej położenie. Skoro Francya we własnym kraju utrzymuje w 28 departamentach stan oblężenia, to niech będzie wolno i Niemcom utrzymywać go w Alzacyi i Lotaryngii. W długiej mowie broni kanclerz rządu; sąsiedztwo Francyi, o której ciągle z pogardą wyraża się, nazywa nieszczęściem dla Niemiec, i żąda odrzucenia wniosku Guerbera w dowód zaufania.

Zabierali jeszcze głos Windhorst, X. Majunke, komisarz rządowy Herzog, Putthammer i Banks w imieniu postępowców. Wreszcie odrzucono wniosek 196 głosami przeciw 138. Za wnioskiem głosowali Alzaczycy, Polacy, środek Izby, postępowcy i socyaliści.

Wybór deputowanego Lepetit w departamencie Vienne nabył jedynie przez to pewnej wagi, że Thiers zaszczycił go listem, w którym broni podstaw republiki. Lepetit należy jednak do republikanów tak umiarkowanej barwy, iż mógłby zasiąść w prawym środku. Zyskał on 33,806 głosów; ale natomiast wybór Ledru-Rollina w Vaucluse wcale nie był taką manifestacyą większości głosów, jak ją zapowiadano na ten departament, który zawsze szedł po skrajnych drogach. Wielu bowiem republikanów obawiając się ziszczenia pogłosek, iż wybór Ledru-Rollina spowoduje środki przeciw prasie i zgromadzeniom publicznym, odradzało głosować za nim.

Od ostatniego zwycięztwa Karlistów w d. 24 lutego nic więcej nie słychać z widowni wojny w Guipuskoi i Biskai. Zapewne więc Serrano i Topete zajmują się organizacyą wojska rozbitego i gromadzą flotę dla odsieczy Bilbao, które jeszcze nie poddało się, mimo pogłosek twierdzących. Nie dajemy wiary zaś wieściom, aby tajną myślą Serrana było wejść w składy z Don Carlosem.

Urzędownie zaprzeczono, aby książę Karol Rumuński nosił się z zamiarem przybrania brata swego za domniemanego następcę, w razie, gdyby nie miał potomka płci męzkiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 5 marca. W wydziale Rady państwa do petycyi robotników, minister spraw wewnętrznych uznaje osobiście spokojny i legalny ton treści petycyi robotników. Rząd może wtedy dopiero zająć postawę w tej kwestyi, jeśli będzie miał sformułowany program. Minister nie potępia z zasady izb robotniczych jako ciał reprezentacyjnych, oświadcza jednak, iż te jako stojące po za organizacyą gminną, nie mogą dawać reprezentacyi parlamentarnej. W końcu minister przyrzeka na jesień wnioski rządowe względem nowej ustawy urządzającej rzemiosła.

Wiedeń 5 marca. W izbie deputowanych rozpoczęły się dziś obrady nad ustawami wyznaniowemi. Galerye były natłoczone. Rozprawy otworzył hr. Hohenwarth, który odmawia państwu prawa ścieśniania samowolnie pola kościelnego; sprzeciwia się to samo sobie, aby właśnie najliczniejsze wyznanie najmniejszy obszar praw miało mieć sobie przyznanym; niniejszy projekt ustawy zostaje także w sprzeczności z artykułem 15 ustawy zasadniczej państwa, gdy oświadcza, iż kościół podlegać ma powszechnym ustawom państwa. Mogłoby tu dziwne zjawić się widowisko, że trybunał państwa uznać może niniejszy projekt ustawy za naruszenie politycznych praw obywateli. Schaffer podnosi, że duch umiarkowania, jaki przebija w projekcie ustawy, zasługuje na zupełną pochwałę. X. Greuter mówi przeciw projektowi w ostrych wyrazach, wzywa rząd, aby dostarczył dowodów, jakoby kościół używał władzy swej do świętokradzkich nadużyć i nie zawiadywał stosownie majątkiem kościelnym; protestuje on przeciw podobnym bezwstydnym oskarżeniom. Prezes wzywa mówcę do porządku. Obrady trwają dalej.

Berlin 4 marca. *Provinzial Correspondenz* donosi: Cesarz, który w skutku lekkiego zaziębienia ochrypł nieco, musiał się wyrzec udziału w większych uroczystościach dworskich; wszelako mógł przyjmować codziennie obecnych gości książęcych i słuchać przedstawień ministeryalnych.

Monachium 4 marca. Zapewniają stanowczo, że sprawozdawca komisyi obradującej nad uznaniem Reinkensa biskupem starokatolickim, dał opinię odmowną. Również inni członkowie komisyi przystąpią, jak się zdaje, do jego zdania.

Paryż 4 marca. Ponieważ Emil Ollivier wzbrania się wykreślić z wstępnej mowy swej akademickiej ustęp wyrażający uwielbienie dla Napoleona III, przeto Akademia francuska odroczyła na czas nieoznaczony wprowadzenie go na członka. — Zdobycie Bilbao nie potwierdza się. Wiadomości od granicy hiszpańskiej zapewniają, że bombardowanie tego miasta przez Karlistów bardzo słaby ma skutek.

Bern 4 marca. Zapowiedziany na dziś drugi termin licytacyi na kolej żelazną „Ligne d'Italie“, został przez Radę związkową z powodu różnych okoliczności tyczących się warunków, odłożony na czas nieoznaczony.

St. Jean de Luz 3 marca. Serrano i Topete powieźli z sobą posiłki do Santander. Jenerał Moriones zajmuje obecnie te same stanowiska, co przed zaczepieniem Karlistów. Karliści bombardowali Bilbao w ciągu sześciu dni ostatnich.

Kursa. Wiedeń dnia 5 marca, godź. 2 30m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·50 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·85 — Losy z r. 1860 103·75. — Akcye banku 971. — Akcye kredytowe 242·25. — Londyn 111·10. — Srebro 104·65. Dukat 0·— — Lombardy 157·— — Losy z roku 1864 138·75. — Akcye franko-austr. 44·50. — Napoleondor 8·85. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 232·25 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 144·50. — Akcye kolei północno-wsch. 112·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 21·75. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 115·—. — Akcye anglo-banku 148·55 Akcye kolei rządowej 320·—. — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 160·— — Tramway 160·— — Akcye banku budowy 90·—·— Akcye kolei wschodn. 55·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 36·75. — Akcye banku zjedn. 132·75. — Losy tureckie 46·50. — Losy prem. węg. 77·75. —

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 marca

Wartość kuponów do 6 marca	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	105 50	104 50	—
Kupony srbr. płatne	105	104 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 —	154 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 75	165 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 25	—
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 85	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	78 50	77 —	1 64
4½% listy zast.	77 50	74 75	72
5% " "	85 —	83 25	89
5½% listy Zat. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	97 75	97 —	99¼
6% " 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 08½
6% " 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	2 03½
7% dłużne	95 —	93 —	2 43
6% hipot. 100 zł.	88 50	86 50	08½
6% zakł. kred. wł. 100 zł.	94 50	92 —	1 08½
6% oblig. poż. kol. węg. 120 zł.	98 —	95 50	1 08½
Losy prem. węg. za 1 sztukę	78 25	76 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	78 —	—
" hipotecz. z 200%	220 —	210 —	—
" kolei Karola Ludwika zł. 210	234 —	231 —	—
" " Lwow.-Czern. 200	144 50	142 —	—
" " Warsz.-Wied za rb. 60	90 —	86 —	54¼
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 25	81
4% " " " II. " 100	94 50	92 75	81
5% " " za rsr. 100	93 —	91 25	1 01
4% " likwid. Król. Pol. 100	79 50	77 50	105½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	45 —	43 —	—

(oprócz kup. bież.)

Wiedeń 4 marca

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 —	69 90
5% " " srebr.	74 05	73 95
" Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
" " " czeskie	96 —	95 —
" " " węgierskie	75 75	75 25
" " " galicyjskie	78 25	77 75
" " " bukowińskie	77 —	76 25
" " " siedmiogr.	74 50	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 75	96 25

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5% Banku narod. listy	90 70	90 60
4 " galicyjskie	— —	75 —
5 " "	84 25	83 75
6 " gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
5 " węgierskie listy	87 —	86 50
5 " zakł. kredyt. austr.	94 50	94 15
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 50	85 —
5 " Domen. państ. 120 złr.	119 75	119 25

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	315 —	305 —
" " " 1854	98 75	98 25
" " " 1860	104 20	103 80
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 50	109 —
Losy pożyczki z r. 1864	139 —	138 50
" prem. pożyczki węg.	77 50	77 —
" Comorente	23 50	23 —
" Kredytowe	169 50	169 —
" żeglugi parowej na Dunaju	— —	— —
" księcia Salm	32 75	32 25
" " Palfy	24 25	23 75
" " Klary	30 —	28 —
" hr. St. Genois	25 50	24 50
" miasta Budy	24 75	24 25
" księcia Windischgraetz	21 —	20 50
" hr. Waldstein	24 50	24 —
" hr. Keglevich	14 75	14 25
" Rudolfa	14 25	13 75
" tureckie 400 frank.	46 25	46 —

Akcye banku i przem.

	żądają	płacą
Banku narod. austryac.	972 —	970 —
Zakładu kredytowego	241 75	241 50
Żeglugi parow. na Dunaju	537 —	535 —
Kolei północ. Ferdynanda	2035	2030
Kolei rządowej fr. a.	320 50	319 50
" zachod. c. Elżbiety	206 —	205 —
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	156 50	156 —
" Galicyjskiej	232 75	232 25
" Czerniowieckiej	144 50	144 —
" Albrechta	122	121 50
" węg. półn.-wschod.	112 50	112 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	160 50	160 —
" Alföldsko-Fiumańskiej	142 —	141 —
" Koszycko-Bogumił.	139 —	138 —
" Siedmiogrodzkiej	— —	— —
" Cisańskiej	211 25	210 75
" wschodnio-węgierskiej	57 —	56 —
" austryack. półn.-zach.	190 50	190 —
" Franciszka Józefa	205 —	204 —
Banku anglo-austryackiego	148 —	147 50
" anglo-węgierskiego	37 —	36 50
" austryackiego ogólnego	69 50	69 —
Zakładu Kredytowego węg.	161 50	160 50
Banku franko-austryackiego	44 50	44 —
" franko-węgierskiego	55 —	53 —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	84 —	83 —
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	22 —	21 50
" dla obrotu ogólnego	116 —	115 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —

Obligi pierwszeństwa.

	żądają	płacą
Kolei Dniestrzańskiej	49 —	48 50
" Koszycko-Bogumińskiej	89 50	89 25
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	95 50	95 —
Emissya z r. 1862	93 25	92 75
" państwowa St. 500 fr.	139 —	138 50
Emissya z r. 1867	132 50	132
" południowa St. 500 fr.	111 —	110 75
Bony 1875—1876 6%	226 —	224 50
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 75	91 25
" " 100 złr. w. a.	— —	87 —
" " w srbr. 5%	104 50	104 25
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	95 75	95 25
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	89 —
5% w srebrze	98 75	98 50
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	106 50
Emissya II.	102 25	102 —
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 75	77 25
Emissya z r. 1867	— —	89 —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 75	82 50
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	96 30	95 8
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 25	101 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 50	88 50

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 28⁵⁰	5 27⁴⁰
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 98	8 88
Fryderyki	— —	—
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 —	104 75
Srebro, kupony	105 25	104 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 65⁷⁵	1 65²⁵

Lwów 4 marca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 30	5 22
" cesarski	5 33	5 25
Półimperyał rosyjski	9 22	9 18
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 65
" papierowy	1 56	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	84 —
" " " " " 4%	77 —	75 75
" " Banku hipoteczn.	88 50	87 75
Obligi indemn. bez kuponów	78 80	78 10
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	233 75	232 50
" " lwowsko-czernio.	144 75	143 50
" banku hipoteczn. gal.	218 —	215 —

Warszawa 2 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 40	94 10
" " 2 " "	93 95	93 65
" kupon "	—	75 ⁵/₉
" " nowe "	92 45	92 15
" kupon "	—	94⁴/₉
" likwidacyjne "	— —	— —
" kupon "	—	98⁸/₉
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 50	— —
" " bydgoska	70 25	69 50
" " terespolska	114 25	113 50
" " łódzka	100 —	—

(48J)

✝

W Sobotę dnia 7 Marca b. r.
o godz. 11éj
w Krakowie
w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
odprawi się
Msza święta
za duszę ś. p.
Edwarda Barona
Rastawieckiego.

Podziękowanie

Wielmożnemu **B. Roznerowi,** konsyliarzowi ordynującemu w dobrach Hrabstwa Tarnów, lekarzowi sądowemu w Tarnowie.

Wszelkie podziękowanie z méj strony na innéj drodze, uważam dla siebie za zbyt skromne i wcale nieodpowiedne położenie radości mojéj, jaką podzielam dzisiaj w całem kółku swojéj rodziny.

Ocalone przez Ciebie Szan. Konsyliarzu życie nasze, w czasie epidemii cholery w r. z., wyprowadzenie późniéj z ciężkiéj choroby, nadziei już życia nie dającéj, żony mojéj—i wyswobodzenie obecnie z niebezpieczeństwa, przez 40 dni męczącego się najsrożéj syna mego, tyfusem złożonego, cudem prawie ocalonego, którego chwile były już policzone i opłakane—otarłszy dzisiaj powieki z łez swoich ciężkich goryczy, spieszy złożyć Ci publicznie wyrazy swoich najgłębszych dzięków i dozgonnéj uczucia swego wdzięczności, oddając hołd najwyższy, należny Twojéj zręczności, troskliwości, umiejętności i zacności charakteru, odznaczającego się zawsze miłością dla bliźnich swoich.

To podziękowanie racz Szan. Konsyliarzu przyjąć od nas z tem uczuciem i ufnością, z jakimi pozostają na zawsze dla Ciebie, ofiary przez Ciebie na życiu ocalone.

Tarnów dnia 6go Lutego 1874 r.

Ferdynand Hałatkiewicz,
zarządca dóbr w imieniu własnem
(482) i całéj swojéj rodziny.

W Księgarni
A. Nowoleckiego
w Krakowie,
wakuje miejsce dla dwóch zdolnych pomocników, obeznanych z interesem księgarstwa i prowadzenia ksiąg handlowych. (477-1-2)

W Tuchowie

jest do sprzedania pod L. 380 **Dom,** składający się z 4 pokoi, kuchni, przedpokoju, sieni, stajni, drewutni i 400 sążni ogrodu. Wiadomość u właścicielki pani *J. Fiszerowéj* na plebanii w Porąbce przy Brzesku. (463-1-2)

Poszukuje się dzierżawy

od 250 do 300 morgów obszaru w dobréj glebie, wraz z inwentarzem, z dobremi budynkami. Zgłosić się pod adresem **J. A.** w Krakowie Nr. 118 Kleparz. (435 1-3)

Administracya dóbr Uścia ruskiego koło Gorlic położonego—poszukuje egzaminowanego, pracowitego i rzetelnego **Leśniczego.**— Powyżéj wymienionemi warunkami uposażony leśniczy może o tę posadę się zgłosić listownie pod literami **J. L.** poczta Ciężkowice. (439)

Propinacya

w Łukowicy Łapczyńskiéj, Roztoce i Jastrzębiu, w powiecie Limanowskim — gdzie się co trzy tygodnie liczne jarmarki odbywają — w trzech karczmach wykonywana, z gruntami ornemi, przeszło 50 morgów ziemi pszenicznéj i żytnéj obejmujacemi, jest od 1go Lipca r. b. do wydzierżawienia lub do sprzedania. — Bliższą wiadomość na listy opłatne udzieli właściciel pod adresem **A. R.** w Rzegocinie. Poczta w miejscu. (440-1-3)

Dra **CHABLE**, ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (60-23-24)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia** i **upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła *niemieckiego*:
Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung, dargestellt von **Dr. Bisenz,** Mitglied der medic. Facultät in Wien. Cena **2** złr. (200-12-100)

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniej osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,** Stadt, Singerstrasse 12, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od 10—4 godz. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarstw (bez zaliczki pocztowéj).

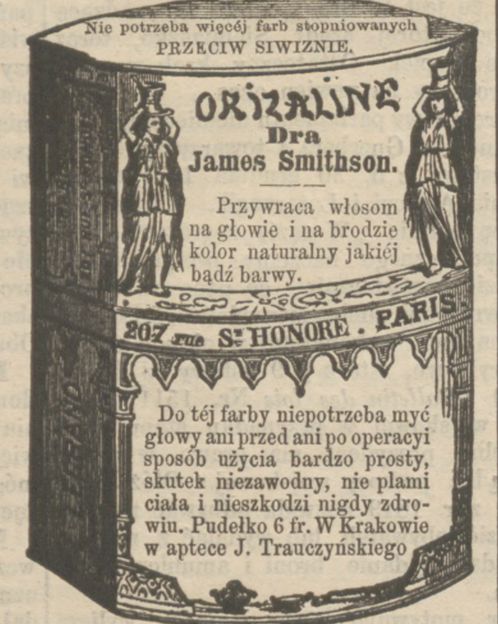
Uprasza się Szanow. Gości **o zamówienia na pierniki przy wodach używane,** a wyrabiane w Fabryce **K. Molęckiego** przy ulicy Brackiéj w domu Wgo *Gostkowskiego.* Cenniki pierników rozdają się darmo. (428-4-4)

Handel ryb
A. Zimmer

w Krakowie przy ul. Franciszkańskiéj l. 149
poleca się Szanownéj Publiczności.

Po cenie umiarkowanéj sprzedają się: **ryby wędzone** jakoto: szproty, pikling, flądry, łososie, węgorze, śledzie łososiowe, pocztowe i zwyczajne wędzone; **ryby marynowane** jakoto: łosoś, węgorz, rulada z węgorza, szczupak, rulada z szczupaka z tatarskim sosem, liny, karaś w galarecie, minogi, śledzie marynowane i nadziewane (zwijane), sardelki francuskie i rosyjskie. **Ryby morskie** w puszkach: Filets de Turbot, Filets de Sole, Soles-Entiéres, Rouget-Grondin, Rouget Barbet, Bar on Loubine, Raie-Homards. — Przez cały post dostać można sztokfiszu i ryb świeżych o każdéj porze. (403-3-6)

Te osoby, które mogą dostarczyć za wynagrodzeniem wyraźnie i bez błędu napisanych adresów miejsca pobytu i okolicy, zechcą się w przeciągu 8 dni opłatnie zgłosić do **M. M. 1000 poste restante Hamburg.** (432-2-2)



(56-18-)

Wezwanie

do wszystkich Szan. mieszkańców prowincyj austr. węg. monarchii, którzy chcą kupić towar bajecznie tani i trwały.

Tylko za 5 złr. wal. austr.
sprzedaje mój wyłącznie i jedynie uprzywil.
Bazar galanteryjny,
szczególnie przydatny na rozdanie podarków dla bardzo licznych rodziu lub stanowiący znaczny zysk dla kupców.

Bazar ten zawiera następne rzeczy:

1 piękną **torbę ręczną skórzaną** dla **dam,** wykładaną obrazkiem mozaikowym;
1 **wachlarz balowy jedwabny Victoria,** całkiem nowy, w każdéj żądanéj barwie;
1 kompletny **neceser do szycia** w puzderku z talmi złota zadziwiająco piękny;
1 nader gustowną **cukierniczkę** do zamykania, ozdobioną bardzo ładną sznycerską robotą;
1 **genewski zegarek z talmi złota z łańcuszkiem,** dobrze idący, z 2-letniem poręczeniem;
1 **album skórzane,** bardzo piękne, na fotografie, z ozdobą zewnętrzną z bronzu lub srebra chińskiego;
1 **dzwonek salonowy stołowy** z matowego now. złota z jasnem rytowaniem.
1 kompletny **garnitur do pisania,** szczególnie przydatny na podarki;
1 ogólnie sławione **japońskie puzderko na cygara** z ślicznem mienieniem barw;
12 sztuk c. k. uprzyw. **cygarniczek na powietrze** (najnowsze) które każdemu złemu cygaru nadają delikatny aromat hawański.

Wszystkie te przedmioty (10) kosztują tylko 5 złr.

Prócz téj wymienionéj 5-reńskowéj grupy są takowe w piękniejszem wykonaniu po złr. 10, 15, 20, 25 do 50 złr. wraz z tysiącem innych rzeczy galanteryjnych i zbytkowych assortowanych na składzie. (368-2-12)

Jedynie i wyłącznie do nabycia u
Amigo's Weltausstellungs - Bazar, Wien, Praterstrasse Nr. 9.
Zamówienia listowne za zaliczką pocztową lub poprzeduiem nadesłaniem kwoty natychmiast uskuteczniane będą.

Zniżone ceny Żniwiarek

z powodu spadku ażia **i tylko na czas tego spadku,**

Samuelsona popr. **Royal** z przyrządem do do transportu		złr. w. a.	375.
dtto	Kosiarka	„ „	275.
Ceres		„ „	435.
Hovarda nowa, europ.		„ „	375.

Cena zniżona zależy od wczesnych zamówień z $^1/_3$ zadatku, kredyt za umową.

L. Zieleniewski w Krakowie,
(443-4-10) Fabryka machin, kotłów, narzędzi, odlewarnia i t. d.

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,
zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie itd.

Łącząc w sobie własności **jodu i żelaza,** Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **o działanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności,** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jéj odpływu.

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonéj jak obok: Blancard aptekarz, rue Bonaparte, 40 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego,* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha.*
(65-5-)

Ważne dla każdego gospodarstwa domowego.

Zarząd nowo założonéj
Fabryki parowéj czyszczenia pierza w Krakowie
ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, że otworzył także częściową sprzedaż i odmianę czyszczonego pierza w lokalu fabrycznym przy ulicy Skawińskiéj pod L. 38 i że przyjmuje wszelkie rodzaje pierza do czyszczenia, mianowicie
w każdą Środę
(266-6-6) po cenie dla każdego przystępnéj.

Korzyści, które czyszczenie pierza pod wszelakim względem daje, nie będą tutaj nadmieniane, gdyż każdy może się o tem przekonać, kto pierze użytkuje. Każda osoba przynosząca pierze do czyszczenia może być przy całym przebiegu czyszczenia obecną, celem przekonania się naocznie, iż robota odbywa się sumiennie i rzetelnie.

Zarazem oznajmia powyższy zarząd, iż chcąc w tym względzie być pomocnym biednym cierpiącym, przyjmuje od wszystkich szpitali miasta Krakowa bezpłatnie pierze do czyszczenia. **S. Grünzweig i Spółka.**

Hotel S. Aschera w Szopinicach-Rozdzinie,

między *dworcami kolei żelaznéj Górnoszląskiéj* i *Prawego Brzegu Odry* otwarty został. Odległość od każdego dworca kolei 2 minuty. **Przenocowujące** tutaj osoby będą **punktualnie** do odchodzących pociągów **obudzeni.** (383-3-5)

Clayton & Shuttleworth

Fabrykanci machin rolniczo-gospodarskich
w Wiedniu, III., Landstrasse, Löwengasse Nr. 44,
odznaczeni na wiedeńskiéj wystawie powszechnej 1873 r.
dyplomem honorowym i dwoma medalami postępu
za swe własne wyroby,
polecają swoje

Lokomobile ze swych warsztatów w Lincoln o sile 4 do 20 koni, w danym razie z przyrządem do opalania słomą.
Młockarnie parowe ze swych warsztatów w Lincolu od $3^1/_2$ do 4 stóp szerokości, z cylindrem do wydzielania (sortowania) lub bez tegoż, w danym razie ze samonasycającym przyrządem bezpieczeństwa.
Młockarnie kieratowe do ruchu zapomocą 1 do 6 koni, te ostatnie także na nasadzie wozowym; począwszy od 3 koni także z wytrząsaczem słomy, w danym razie z przyrządem do czyszczenia.
Młynki pojedyncze i podwójne młynki do mielenia do ruchu zapomocą lokomobili z francuskiemi lub węg. kamieniami. Szrotowniki 24-calowe do ruchu kieratowego 3 końmi.
Siewniki, siewniki rzędowe od 9—19 rządków (system łyżkowy) z wielu poprawkami. Siewniki szerokorzutne 10 stóp szerokie.
Kosiarki, kosiarki do trawy i zboża i kombinowane kosiarki *Johnstona* i *Samuelsona.*
Machiny do wybierania mietlicy Pernolleta w Paryżu do zupełnego wydzielenia mietlicy, wyki gajowéj i innych okrągłych ziarn chwastowych, jakoteż do gruntownego wybierania owsa i owsa głuchego z pszenicy, jęczmienia i innych rodzajów ziarn.

Przesiewacze Pernolleta również do wydzielenia okrągłych ziarn chwastowych i do wybierania mieszanych rodzajów ziarn. (386-1-13)

Wszelkie machiny Pernolleta wybierają także oziminy.

Następnie: *pługi, brony, młockarnie ręczne, młynki do czyszczenia, sieczkarnie i szatkownice do buraków. Katalogi i szczegółowe prospekta rozsyłają darmo i opłatnie.*

DOM

w najcelniejszem miejscu na Kazimierzu pod Nrem 92 przy ulicy Krakowskiéj, jest wraz z gotowym planem do odbudowania z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Floryańskiéj pod L. 344. (429-2-6)

Do ogrodu handlowego J. Tenglera Ul. Karmelicka Nr. 53. w Krakowie nadszedł świeży **transport nasion, jarzyn i kwiatów,** za których pewność ręczy, sprzedając po umiarkowanych cenach. Ma wszelkie gatunki drzewek owocowych, tak zagranicznych, jak i krajowych, pomologicznie ciągniętych krzewów róż itd. Przesyła także opakowane na prowincyę. — Podejmuje się także zakładania ogrodów na sposób zagraniczny lub krajowy. (426 2-3)

Prawdziwe
zateckie
Szczepki chmielowe
są bardzo tanio do nabycia przez firmę
Ascher & Utitz
Handel chmielu
w Pradze.
(365-4-4)

Zakupuję

starsze i nowsze książki i zbiory miedziorytów, również oddzielne cenniejsze dzieła jak Brehm, Thierleben, Lavater, Physiognomik Schlosser, Weltgeschichte, nowsze dzieła w dziedzinie przyrody, dziejów sztuki, gospodarstwa narodowego, filozofii, matematyki i t. d. i t. d. Oferty uprasza **Adolf Kuranda** w Wiedniu I. Singerstrasse 14.
(119-3-4)

Sér śmietankowy.
Składproduktów

księcia Schwarzenberga
w Pradze (Breite Gasse Nr. 3 neu)
utrzymuje zawsze **skład** słynnie znanego **schwarzenberskiego séra tłustego** w cegiełkach i wykonywuje najpunktualniéj łaskawe zlecenia po najtańszéj cenie.
(373-3-3)

Pewne *wyleczenie*, także listownie, *kiły, osłabienia męzkiego, upławów u kobiet, niepłodności, zołzów i zeszpecenia cery,* — również **chorób płucnych** według nowéj metody.
Adres: (376-4-36)
Dr. Sentinella
członek wydziału lekarskiego
w Wiedniu, Wipplingerstrasse Nr. 25.

Zakład gospodarczo-rolniczy uniwersytetu w Lipsku.

Rozpoczęcie letniego półrocza ustanowione jest na dzień 20 Kwietnia. Program i rozkład godzin sprowadzić można przez podpisanego.

Dyrektor: **Dr. Ad. Blomeyer,**
(385) zwykły publ. profesor.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

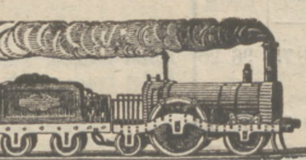
Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiśniewski,** apt, p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker,** pani **Klein** wdowa i p. **K. Krzyżanowski.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (139-9-)

Ces. król.  uprzyw.
kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

W miejsce wszystkich od 24 listopada r. z. zaprowadzonych bezpośrednich, wyjątkowych i specyalnych taryf wraz z dodatkami dla transportu zboża, owoców strączkowych i wyrobów mełnych, w ilościach najmniéj 200 cent. cłow. do jednego listu frachtowego z galicyjskich i rumuńskich stacyj za granicą **zaprowadza się z dniem 15 lutego b. r.** na czas trwania wyjątkowéj taryfy dla transportu zboża i ziemiopłodów **nowa bezpośrednia taryfa wyjątkowa**, do któréj większa ilośc zagranicznych stacyj wcieloną została.

Dotyczące taryfy nabyć można tak w naszych stacyach związkowych, jakoteż przy Dyrekcyi ruchu we Lwowie i w naszym ekonomacie w Wiedniu.

Lwów, w Lutym 1874.

(449-3-3) **Dyrekcya ruchu.**

Vorräthig in allen Buchhandlungen.

Einzig sichere Hilfe
in allen
Schwäche-Zuständen,

namentlich durch das zerrüttende Laster der Onanie, Ausschweifung und Ansteckung hervorgerufene Schwäche und Erkrankung des Zeugungs- und Nervensystems, sowie der weiteren hieraus entstehenden Leiden, wie Abspannung, Mattigkeit, Erschlaffung, Nerven-, Gedächtniß- und sexuelle Schwäche, Rückenschmerzen, Blutandrang nach Kopf und Herz, Verdauungsbeschwerden, Lähmungen rc., bietet in vollkommen reeller Weise nur das Buch:

„Dr. Retau's Selbstbewahrung."

Mit 27 Abbildungen. Preis 1 Thlr. = 2 fl ö W.
Verlag von G. Poenicke's Schulbuchhandlung in Leipzig und dort, sowie durch jede Buchhandlung zu bekommen.

Dieses Werk zeichnet sich vor anderen dadurch vortheilhaft aus, daß es nicht theure Geheimmittel empfiehlt, sondern ein in allen Fällen erprobtes, billiges Heilverfahren namhaft macht. Es wurde deshalb auch selbst von Regierungen und Wohlfahrtsbehörden empfohlen. Bisheriger Absatz: 74 Auflagen oder 225,000 Exemplare.

(11-7-12)

Vorräthig in allen Buchhandlungen.

Ces. król. uprzywilejowane
Fabryki zwierciadeł i szkła zwierciadlanego
Kupfer & Glaser

w *Fichtenbach, Reichenthal, Aglainthal, Neuhütte, Pettlarn, Ernstwerk, Annawerk, Josefsthal, Josefinenwerk, Mallowetzwerk* i *Neufursthütte w Czechach,*
otwarły swój **skład** w **Wiedniu**
Stadt, Maximilianstrasse Nr. 12/15
i polecają swój dobrze zaopatrzony skład białych i półbiałych zwierciadeł, czystych szkieł lustrzanych, szkieł stołowych i na poddasza dla wystaw i budowli, szkieł dla fotografów, szkieł cienkich i grubych, tudzież wszelkich rodzai zwierciadeł w ramach złoconych i drewnianych.
(Za przedruk nie płaci się). (380-2-3)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*